Piątek, 27 listopada 1936 - Nr. 228
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Po złożeniu hołdu na Wawelu
min. Antonescu przybył do Warszawy

Warszawa, 26. 11. (PAT) Rumuński minister Spraw Zagranicznych **Antonescu** z małżonką i towarzyszącymi mu osobami **przybył dziś rano do Warszawy na dworzec Wschodni.** Min. Antonescu i jego małżonka zostali powitani na dworcu przez ministra Spraw Zagranicznych **Becka** i panią Jadwigę Beckową.

Na powitanie przybyli również podsekretarz stanu w M. S. Z. p. **Szembek,** poseł R. P. w Bukareszcie p. **Arciszewski,** dyrektor protokółu p. **Romer,** dyrektor gabinetu ministra p. **Łubieński,** wicedyrektor **Kobylański,** naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. p. **Skiwski,** wojewoda **Jaroszewicz,** prezydent miasta **Starzyński** oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z.

P. min. Antonescu witali poza tym posłowie rezydujący stale w Warszawie i akredytowani równocześnie przy królewskim rządzie rumuńskim a mianowicie poseł norweski i estoński.

Na dworcu obecni byli także członkowie poselstwa rumuńskiego z posłem Zamfirescu.

Po powitaniu min. Antonescu z małżonką i towarzyszącymi osobami, odjechali do przygotowanych apartamentów.

W godzinach południowych **min. Antonescu złożył wizyty Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu i ministrowi Spraw Zagranicznych Beckowi.**

O godz. 13 min. Antonescu złożył **wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza** w obecności posła rumuńskiego w Warszawie min. **Zamfirescu,** członków poselstwa, dyrektora protokółu dypl. **Romera,** przedstawiciel władz wojskowych z gen. **Kołłątaj-Śrzednickim.**

Uroczystości asystowała kompania wojska ze sztandarem i orkiestrą. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymny narodowe rumuński i polski.

Po złożeniu wieńca **min. Antonescu udał się na Zamek, gdzie został przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta R.P.**

Po audiencji Pan Prezydent i pani Maria Mościcka podejmowali p. min. Antonescu i jego małżonkę śniadaniem.

Warszawa, 26. 11. (PAT). Dziś wieczorem p. minister Spraw Zagr. **Józef Beck** wydał obiad na cześć bawiącego w Warszawie min. spraw zagranicznych Antonescu, w czasie którego wygłoszono obustronne toasty.

„Rozmowy warszawskie mogą odegrać decydującą rolę w Europie"
Prasa rumuńska o wizycie min. Antonescu

Bukareszt 26. 11. (PAT). **Prasa rumuńska** poświęca w dalszym ciągu **wiele miejsca wizycie min. Antonescu w Warszawie i przywiązuje do niej duże znaczenie.** Prasa podkreśla, iż po wizytach Marszałka Śmigłego Rydza w Paryżu oraz min. Becka w Londynie **rozmowy warszawskie mogą odegrać decydującą rolę w polityce europejskiej.** Rumuńskie koła polityczne komentują z dużym zainteresowaniem oraz zadowoleniem **ponowne zacieśnienie stosunków polsko-rumuńskich, która leży w interesach obu krajów.**

Prasa południowa zamieszcza obszerne sprawozdania telegraficzne z przyjęcia min. Antonescu w Krakowie i podkreśla **wyjątkowo serdeczny ton prasy polskiej.**

Dziennik **„R o m a n i a N o a",** organ b. premiera Maniu, nawiązując do wizyty min. Antonescu, zapowiada, iż konsekwencją wizyty będzie **podpisanie konwencyj polsko-rumuńskiej o współpracy kulturalnej** na czele. Dziennik zaznacza, że rozmowy warszawskie obejmują całokształt sytuacji międzynarodowej. Dziennik donosi, że w niedługim czasie. przybędzie do Warszawy szef sztabu gen. armii rumuńskiej **gen. Samsonowici.**

„A d e v e r u l", komentując przemówienie Pana Prezydenta RP. i posła rumuńskiego Zamfirescu, wygłoszone z okazji złożenia listów uwierzytelniających w przededniu wizyty min. Antonescu, pisze: mając na uwadze wzajemne zrozumienie interesów narodowych oraz w pełni świadomość roli, jaką są powołane odegrać oba kraje w Europie, rozmowy warszawskie są szczęśliwym zapoczątkowaniem szczerej współpracy.

„Z o r i l e" podkreśla, że **wizyta min. Antonescu w Warszawie ma znaczenie europejskie** i zaznacza, że dla ugruntowania współpracy politycznej konieczna jest ścisła współpraca na terenie kulturalnym i gospodarczym.

Delegaci zarzewiaków stanisławowskich u Marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 26. 11. (PAT) Delegacja wyłoniona przez zjazd zarzewiaków, drużyniaków i b. skautów stanisławowskich, odbyty w dniach 10 i 11 listopada w Stanisławowie w osobach ppłk. dypl. **Sosabowskiego Stanisława, mgr. Urama Aleksandra i inż. Komorowskiego Bronisława** złożyła w dniu 25 bm. Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi uchwały i rezolucje, powzięte przez zjazd, a tyczące obecnego stanu polskości na obszarze województw południowo-wschodnich.

Przyjęcie u Szefa Sztabu Głównego

Warszawa, 26. 11. (PAT) Szef Sztabu Głównego **gen. bryg. Wacław Stachiewicz** z małżonką podejmował w dniu 25 bm. w salonach prywatnych liczne grono osób i przedstawicieli rządu, wojska, duchowieństwa i sfer artystycznych.

Zebranie zaszczycił swoją obecnością **Marszałek Polski Śmigły-Rydz.**

Na Uniwersytecie Warszawskim zapanował spokój
Kiedy uczelnia zostanie ponownie otwarta?

Warszawa, 26. 11. (PAT.) W związku z zarządzeniem p. Ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. z dn. 25 listopada, **o czasowym zamknięciu Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie** oraz obwieszczeniem J. Magnificencji rektora Uniwersytetu, iż od chwili zarządzenia p. Ministra **młodzież zamknięta w gmachu audytorium Uniwersytetu J. Piłsudskiego przestała być uważana za studentów tego Uniwersytetu,** dn. 26. bm. nad ranem władze bezpieczeństwa zarządziły **usunięcie okupującej audytorium młodzieży z terenu uniwersyteckiego.**

W ciągu 26 bm. odbywało się **ustalenie tożsamości zatrzymanych osób.** Zwolniono wszystkie **kobiety** w liczbie 69, po uprzednim wylegitymowaniu, **mężczyzn zatrzymano ogółem 248,** w tej liczbie **23 osoby postronne,** nie będące studentami uniwersytetu.

Jak się dowiaduje P. A. T., **sprawa terminu otwarcia zamkniętej uczelni** nie może być w obecnych warunkach zdecydowana, gdyż zależy to głównie od postawy i zachowania się młodzieży.

Sprawa zarządzenia ponownych wpisów (zgodnie z art. 42 p. 4 ustawy o szkołach akademickich) pozostaje również nadal otwarta. W każdym razie p. Minister W. R. i O. P. ze swej strony dołoży starań, **żeby zarządzenia jego nie pociągnęły za sobą strat materialnych dla tych wszystkich, na których w związku z zajściami, jakie doprowadziły do aktu zamknięcia Uniwersytetu, wina współudziału nie ciąży.**

Jak zlikwidowano blokadę?

(ch) **Warszawa,** 26. 11. (Tel. wł.) W związku **z blokadą Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego,** o czym donosiliśmy obszernie we wczorajszym numerze, silne oddziały policji w pancerzach i hełmach, po wyważeniu bramy od ulicy Oboźnej, **wkroczyły i okrążyły gmach** Audytorium Minus, w którym znajdowało się około **300 okupujących go studentów.** Policja zażądała od okupujących **opuszczenia gmachu do godz. 2,30.** Wobec odmownej odpowiedzi, **sprowadzono straż ogniową** z motopompą i sikawkami, która silnymi **strumieniami wody spędziła z dachu obserwacyjne posterunki studenckie.** Następnie policjanci wrzucili do wnętrza Audytorium przez otwory w dachu **kilkanaście granatów z gazami łzawiącymi. Skutek był natychmiastowy.** Z za barykad **zaczęli wybiegać studenci, krzycząc, że się poddają.** Wówczas zaczęto ich partiami wyprowadzać i po stwierdzeniu tożsamości, **wywozić do urzędu śledczego,** gdzie w ciągu dnia dzisiejszego przeprowadzono badania.

Wszyscy przytrzymani odpowiadać będą **za uszkodzenie mienia państwowego i opór władzy.**

Wnętrze okupowanego gmachu przedstawia **obraz prawdziwie wandalski.** Książki, kamienie, cegły, powyrywane okna i drzwi — wszystko to leży na korytarzach, tworząc „barykady". W Audytorium nie ma ani jednej całej szyby — wszystkie powybijali **„okupanci",** którzy też w kilku miejscach **chcieli wzniecić... pożary.** W jednej z sal **znaleziono drągi żelazne, a nawet i parę... kajdan.**

Jak się okazuje, **całą akcją kierowało kilkunastu studentów,** którzy teroryzowali tłum, bijąc niemiłosiernie nietylko swych kolegów, ale i koleżanki.

W POZNANIU

(ch) **Poznań,** 26. 11. (Tel. wł.) Okupacja „Domu Akademickiego" w Poznaniu **trwa** w dalszym ciągu. Studenci, w liczbie około 1000 osób, domagają się wysłuchania i uwzględnienia ich postulatów.

Dziś zebrał się Senat uniwersytecki. Rektor prof. Peretiatkowicz zawiesił wykłady, z tym, że o ile do 30 bm. młodzież nie uspokoi się, wykłady nie zostaną wznowione przed końcem trymestru.

W KRAKOWIE

(ch) **Kraków,** 26. 11. (Tel. wł.) W czasie blokady Uniwersytetu Jagiellońskiego, grupa młodzieży nie solidaryzująca się z demonstrantami, wtargnęła około godz. 7 do gmachu, w związku z czym wywiązała się bójka, w czasie której kilkanaście osób poturbowano.

Kraków, 26. 11. (PAT). Młodzież akademicka, blokująca Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, po odbytym wiecu, o godz. 13, opuściła gmach uniwersytetu i rozeszła się bez żadnych incydentów. Szkód w budynku nie wyrządzono.

Na froncie hiszpańskim bez zmian

Wyłącznie cudzoziemcy bronią Madrytu

Rabat, 26. 11. (PAT). Komunikat radiowy z Sevilli z godz. 8.30 donosi: Na froncie aragonskim nie zaszły żadne zmiany. Na odcinku Santander **odparły wojska powstańcze szereg nieprzyjacielskich ataków.** Na froncie dywizji Soria zajęli powstańcy obszar, położony na północ od Veguilla. Na froncie madryckim uległy operacje wojsk powstańczych, wskutek złych warunków atmosferycznych pewnemu zahamowaniu.

Teneryfa, 26. 11. (PAT) Komunikat radiowy z godz. 20.30 głosi m. in.: Wydaje się, że **obrona Madrytu została powierzona wyłącznie oddziałom międzynarodowym,** które stale otrzymują posiłki.

Według tegoż komunikatu wypadki przechodzenia na stronę powstańców mnożą się coraz bardziej. W stolicy ponawiane są manifestacje na rzecz poddania miasta.

Tłumy publiczności stemplują banknoty hiszpańskie

Talavera, 26. 11. (PAT). W miarę zbliżania się daty 30 listopada, wyznaczonej jako ostatni dzień do stemplowania banknotów, **przed filiami Banku Hiszpańskiego tłoczą się wielkie tłumy publiczności.** Pewni kupcy już obecnie robią trudności, odmawiając przyjmowania nieostemplowanych banknotów. Skłoniło to rząd powstańczy do wydania odezwy, w której podkreślono, że **niestemplowane banknoty będą znajdowały się w obiegu do końca miesiąca.** Kupcy lub przemysłowcy odmawiający przyjmowania tych banknotów będą uważani za wrogów ruchu nacjonalistycznego i bardzo surowo ścigani sądownie.

Rzekomy dziennikarz kierownikiem czerwonej Cze-ki

Rabat, 26. 11. (PAT) Władze wojskowe w **Santa Cruz de la Palma** podają komunikat radiowy o aresztowaniu rzekomego dziennikarza **Garcia Artadel,** kierownika **czerwonej Cze-ki w Madrycie.** Artadel ze swoją brygadą dokonać miał przeszło 2 tysięcy aresztowań. Zatrzymanie jego nastąpiło w momencie, gdy Artadel usiłował zbiec do Ameryki.

Wojenne „matki chrzestne“ o tragicznej sytuacji ludności w Madrycie

Talavera de la Reine. (PAT). Specjalny korespondent Havasa donosi: W ręce wojsk powstańczych wpadł na **skrzyżowaniu dróg do Baodila i Campanenta** samochód którym jechało 5 młodych kobiet. pod ochroną 2 milicjantów w kierunku frontu. Kobiety te były **„wojennymi chrzestnymi matkami“** i wiozły żywność oraz podarki dla walczących na froncie rządowych żołnierzy, przesłuchane oświadczyły kobiety te, iż sądziły, że znajdują się na terenie zajętym przez wojska rządowe, gdyż radio madryckie nadało komunikat o zwycięstwie na tym odcinku frontu i zajęciu Talavera.

Zapytane o **stosunki, panujące w oblężonym Madrycie,** oświadczyły kobiety te. że **ludność od dłuższego już czasu odżywia się jedynie ryżem i kartoflami.** Każdego wieczoru wychodzi ludność z miasta na drogę wiodącą do Taragon i **rabuje tam transporty wiozące żywność na front.** Na każdej z ulic Madrytu znajduje się **prowizoryczny szpital,** przepełniony zakaźnie chorymi i rannymi. Więźniowie, których ilość dochodziła ostatnio do 5 tysięcy, zostali z Madrytu wywiezieni. **Cała prawie ludność stolicy mieszka lub obozuje w strefie neutralnej.**

Francja, Anglia i Włochy mają zamiar zacząć spłacać długi Ameryce

Waszyngton, 26. 11. (PAT.) Wiadomość o tym, jakoby **rząd francuski miał przystąpić do ponownego zbadania sprawy długów wojennych wobec Stanów Zjednoczonych,** przyjęto tu z wielkim zadowoleniem. Rozeszły się też pogłoski, że podobne stanowisko mają zająć również **rządy angielski i włoski.**

Czy układ japońsko-niemiecki zawiera protokół tajny?

Tokio, 26. 11. (PAT) Agencja Domei donosi: Japońskie koła oficjalne zaprzeczają kategorycznie wiadomościom prasy zagranicznej, stwierdzającym **jakoby japońsko-niemiecki układ zawierał protokuł tajny.**

100 okrętów wojennych przedefilowało przed regentem Horthym

Neapol, 26. 11. (PAT). Regent Horthy uczestniczył dziś rano w towarzystwie króla włoskiego, Mussoliniego i księcia Piemontu na pokładzie statku admiralskiego „Zara“, w przeglądzie sił zbrojnych morskich, który się odbył w zatoce neapolitańskiej. W przeglądzie tym wzięło udział przeszło 100 okrętów wojennych.

Najnowsza rola Mussoliniego
Duce — pilotem hydroplanu

Neapol, 26. 11. (PAT) **Mussolini,** który sam prowadził hydroplan, wodował w Neapolu o godz. 9,20. Przebrawszy się w mundur generała milicji, Duce udał się na pokład okrętu admiralskiego „Zara“, skąd admirał Bucci kierować będzie rewią morską, urządzoną na cześć regenta Horthy'ego.

Rewizja w „Warszawskim Dzienniku Narodowym“

(x) **Warszawa** 26. 11. (tel. wł.) Wczoraj wieczorem przybyła policja do redakcji **„Warszawskiego Dziennika Narodowego“** i przeprowadziła szczegółową rewizję, która przeciągnęła się do późnej nocy. Jak wiadomo, redaktorem naczelnym „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ jest b. red. nacz. „Słowa Pomorskiego“ St. Sacha.

Czy „Żyrardów“ kupiono za 11 milionów zł?

(x) **Warszawa** 26. 11. (tel. wł.) Wobec **finalizacji rokowań w sprawie pożyczki francuskiej obiega wiadomość o ostatecznej likwidacji „wojny żyrardowskiej“.** Podobno grupa **Boussac'a** otrzyma za pakiet większości akcyj kwotę około 11 mil. zł., czyli od 40 do 44 mil. franków. Chodzi tylko o to, w jakim okresie i w jakich ratach należność ta ma być uiszczona. **Pakiet większości akcyj Zakładów Żyrardowskich przejąć ma z rąk francuskich konsorcjum polskie,** w którym podobno Bank Gospodarstwa Krajowego nie będzie zupełnie uczestniczył.

Cenne zabytki przedhistoryczne na wileńskiej górze zamkowej

Wilno 26. 11. (PAT). Podczas prac przy konserwacji ruin Zamku na wileńskiej górze zamkowej znaleziono przypadkowo **ciekawe zabytki przedhistoryczne, a mian.: topór bojowy,** który typologicznie wiąże się z podobnymi zabytkami letto-litewskimi z okresu wczesnohistor., poza tym znaleziono **grociki żelazne do strzał,** bardzo dużo prymitywnej **ceramiki** przeważnie z falistymi ornamentami oraz **dzban** z ciekawą ornamentacją. Zabytkami tymi zaopiekowała się kustoszka muzeum archeologii przedhistorycznej U. S. B. dr. H. Cehak-Holubowiczowa.

„Warszawianka“ nie wyjeżdża do Austrii

Warszawa, 26. 11. (PAT) W dniu 6-go grudnia piłkarze „Warszawianki“ wyjechać mieli do Austrii dla rozegrania kilku meczów. Wczoraj „Warszawianka“ wyjazd ten odwołała, ponieważ nie otrzymała definitywnych terminów od klubów austriackich, z którymi miała walczyć.

Wywczasy cesarza-wygnańca



Reprodukujemy ostatnie zdjęcie zdetronizowanego cesarza niemieckiego Wilhelma II. w towarzystwie b. następcy tronu niemieckiego ks. Fryderyka Wilhelma, podczas tegorocznych jesiennych wywczasów, w miejscu stałego pobytu Wilhelma II-go w Doorn w Holandii.

„Gringoire“ w Sekwanie

Paryż, 26. 11. (PAT) Dzisiaj dokonano napadu na samochód ciężarowy, przewożący transport pisma **„Gringoire“.** W napadzie brały udział 3 osoby, uzbrojone w rewolwery. Wszystkie egzemplarze pisma w 80 pakietach zostały rzucone **do Sekwany.** Sprawcy napadu wsiedli do swego samochodu i zdołali zbiec. Władze policyjne zostały powiadomione o numerze samochodu, którym zbiegli napastnicy.

Minister dr. von Lehnich przybył do Warszawy
w odwiedziny do polskiego świata filmowego

Warszawa, 26. 11. (PAT). W poniedziałek, dnia 23 b. m. **przyjechał do Warszawy prezydent państwowej izby filmowej Rzeszy niemieckiej, b. minister dr. Oswald Lehnich** w towarzystwie dr. Guenthera Schwartza.

Celem przyjazdu dr. Lehnicha było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z polskimi władzami i przemysłem filmowym.

Wyrok w procesie gdyńskiego T. B. O.

Jeziorowski skazany na 2 lata i 6 mies. więzienia — Prochaska i Filar uwolnieni od winy i kary.

Wczoraj o godz. 9 wieczór w Gdyńskim Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w wielkim procesie przeciwko członkom zarządu Towarzystwa Budowli Osiedli **Jeziorowskiemu, inż. Prochasce i Filarowi.**

Mocą wyroku oskarżony Henryk Jeziorowski został uznany winnym części zarzucanych mu przestępstw, a więc: wadliwego i niezgodnego z prawdą prowadzenia ksiąg, wykazania fałszywego zysku bilansowego i nieprawnego pobrania od tego zysku tantiemy, dalej nieprawnego podjęcia prowizji założycielskiej, oraz różnych innych kwot, figurujących na koncie kosztów handlowych. Za czyny te, **Sąd skazał Jeziorowskiego na łączną karę 4 lat więzienia, 10 tysięcy złotych grzywny, zmniejszając karę więzienia do 2 lat i 6 miesięcy.**

Co do oskarżonych **inż. Włodzimierza Prochaski i Karola Filara,** Sąd nie nabrał przekonania, że działali w złej wierze i wobec tego **uwolnił ich całkowicie od winy i kary.**

Na rzecz powoda cywilnego, t. j. T. B. O. Sąd zasądził tylko od Jeziorowskiego kwotę 2.000 zł.

Gigantyczna zapora wodna otwarta zostanie w grudniu

(x) **Kraków**, 26. 11. (Tel. wł.) Wyznaczone na dzień 28 bm. **poświęcenie zapory wodnej w Porąbce zostało w ostatniej chwili przesunięte ze względu na nie** ukończenie pewnych drobnych prac, związanych z poświęceniem tej zapory.

Gigantyczne dzieło polskiej inżynierii, największa budowla wodna w Polsce, poświęcona ma być i oddana do użytku w pierwszych dniach grudnia br. Na poświęcenie zapowiedział swój przyjazd Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki oraz paru ministrów, jak również wojewoda krakowski płk. Gnoiński wojewoda śląski dr. Grażyński.

Śmiertelna katastrofa na lotnisku Mokotowskim

(x) **Warszawa**, 26. 11. (tel. wł.) Wczoraj w południe na lotnisku mokotowskim wydarzyła się **śmiertelna katastrofa lotnicza.** Pilot **Adamczyk z Aeroklubu warszawskiego** w chwilę po starcie na samolocie szkolnym PWS-16 bis runął z wysokości 50 mtr. na ziemię. Z samolotu zostały szczątki, z pod których **wydobyto ciężko rannego pilota.** Dyżurującą na lotnisku karetką Czerwonego Krzyża przewieziono pilota do Instytutu Chirurgii Urazowej, gdzie w czasie operacji **zmarł.**

Płomienie nad Łodzią
Wielka fabryka spłonęła doszczętnie

Łódź 26. 11. (PAT). Dziś o godz. 15 w zabudowaniach fabrycznych należących do spadkobierców Dobranickiego przy ul. Cegielnianej 57 wybuchł **groźny pożar.** Mieścił się tam **wielki, 4-piętrowy budynek fabryczny,** do którego przylega kotłownia i magazyny. W budynku fabrycznym mieszczą się obecnie tkalnia zarobkowa Hylberberga i przędzalnia Erwina Petera. Pożar, jak ustaliło dochodzenie, powstał na 4 piętrze gmachu, skąd natrafiając na łatwopalny materiał, z błyskawiczną szybkością rozszerzył się na dalsze piętra. Gdy zaalarmowano straż, pożar przybrał już groźne rozmiary.

Płonący budynek fabryczny graniczy z posesją, na której znajduje się **gmach Sądu Okręgowego w Łodzi,** oraz dwa domy mieszkalne. Na miejsce wypadku przybyło **16 oddziałów straży ogniowej,** które przystąpiły tylko do zabezpieczenia sąsiednich posesyj. Cały budynek fabryczny, magazyny, urządzenia i maszyny zostały doszczętnie zniszczone. **Robotnicy w liczbie 700, którzy zatrudnieni byli w fabryce w chwili wybuchu pożaru, zdołali się uratować ucieczką.** Jednak na razie nie stwierdzono dokładnie, czy przypadkiem któryś z nich nie został w murach. W czasie akcji ratunkowej **jeden ze strażaków, Edward Berebt odniósł cięższe obrażenia ciała.**

Anarchia w świątyniach wiedzy

Awantury na wyższych uczelniach nie ustają. Niemal od początku roku akademickiego bez przerwy powtarzają się ciągłe ekscesy. Raz terenem awantur są uczelnie warszawskie, to znów we Lwowie młodzież endecka **organizuje bijatyki, teroryzuje profesorów.** W Wilnie z okazji znanej okupacji domu akademickiego **młodzi endecy urządzają dzikie wybryki na ulicach miasta, wybijają szyby w mieszkaniach rektora swojej uczelni.** W Krakowie próby awantur endeckich kończą się niepowodzeniem.

Planowa akcja organizowania awantur przenosi się znów do stolicy.

Tym razem terenem „okupacji" staje się Uniwersytet Józefa Piłsudskiego, gdzie kilkudziesięciu terrorystów blokuje bramy uczelni.

Zaczyna się już zima. Ustawowy termin zakończenia trymestru jesiennego zbliża się coraz bardziej. Już dziś można stwierdzić, że **trymestr ten dla uczącej się młodzieży akademickiej został stracony,** wyższe uczelnie bowiem, w większości swej, są od początku roku akademickiego niemal bez przerwy zamknięte. Wykłady są zawieszone, prace w laboratoriach ustały, seminaria i ćwiczenia nie odbywają się.

Jedna trzecia roku akademickiego z o s t a ł a z m a r n o w a n a...

Wiemy już z oświadczenia ministra oświaty, że **gotów jest on zamknąć wyższe uczelnie na cały rok, jeśli awantury nie ustaną, jeśli spokój nie zapanuje w murach uniwersyteckich.** Rok cały będzie stracony...

Ileż trudu, ileż wysiłku pójdzie na marne. Na nic się nie zdadzą, te ostatnie grosze za sprzedaną jedyną krowę, na nic się nie zdadzą odjęte od ust kęsy chleba, by umożliwić synowi czy córce zdobycie wiedzy na ławie uniwersyteckiej. Rok życia w najpiękniejszym okresie młodości przepadnie. Nic po nim nie zostanie, prócz goryczy i żalu. W postępie oświaty i kultury polskiej rok czasu będzie wymazany z rachunku...

Społeczeństwo, które zawsze z taką troską patrzy na młode pokolenie pyta z niepokojem: **kiedyż wreszcie nastąpi opamiętanie? kiedyż nastanie kres nieustających awantur? kiedyż nauka otrzyma najniezbędniejszy warunek jej rozwoju — spokój?**

I opamiętanie musi przyjść, spokój musi zapanować. Wydaje nam się, że **każde środki, które zmierzać będą do tego celu, uznać należy za dobre.** Nie ma bowiem takich metod zwalczenia anarchii w świątyniach wiedzy, któreby dać mogły skutki gorsze od tych, jakie widzimy dziś w życiu młodzieży akademickiej. Zanarchizowanie bowiem pracy wyższych uczelni, zanarchizowanie tak wielkie, że aż kończące się pracy tej zamarciem — to niebezpieczeństwo chyba największe, na jakie mogą być narażone uniwersytety i młodzież w nich studiująca.

Niebezpieczeństwo to stoi dziś przed bramami zamkniętych uczelni. Usunąć je trzeba, trzeba za wszelką cenę. Awanturujące się odłamy młodzieży akademickiej zrozumieć muszą, że nikt nie ma prawa anarchizowania polskiego życia naukowego, marnowania lat studiów, kładzenia tam rozwojowi polskiej oświaty i kultury.

Zrozumieć to muszą nie tylko dezorganizujący życie akademickie studenci, ale i ci wszyscy, którzy ze zrozumiałą troską patrzą na przyszłość polskich uniwersytetów, przyszłość studiujących dziś w ich murach zastępów młodzieży.

P. Z.

Wstęp żydom do Paragwaju wzbroniony

Centralne władze paragwajskie wydały zarządzenie, zabraniające wjazdu na terytorium Paragwaju wszystkim, bez wyjątku, emigrantom oraz pasażerom żydom, nawet, gdyby posiadali wezwania.

Jednocześnie rząd Paragwaju czyni starania, aby żydzi, którzy w ostatnich 3-ch latach osiedli w Asuncion (około 100 osób), przenieśli się w głąb kraju i poświęcili się **rolnictwu.**

Polska i Rumunia na straży pokoju w Europie Wschodniej

Stosunki polsko-rumuńskie

Jeżeli wizyty dyplomatyczne zmuszają prasę do żmudnego często wyszukiwania komplementów pod adresem kraju, z którego przybywa gość, do zgrabnego omijania zdradliwych raf przeciwieństw politycznych i wysławiania często fragmentarycznych tylko punktów jaśniejszych w dziejach stosunków dwóch krajów do siebie — to w wypadku wizyty rumuńskiej ministra Victora Antonescu te wszystkie trudności zawodu dyplomatyczno-dziennikarskiego odpadają.

Stosunki polsko-rumuńskie są rzeczywiście przyjazne i to niezmiennie przyjazne od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości. Wspomnienia pięknych, wspólnie przeżytych z Mołdawią i Wołoszczyzną dziejów dawnej Rzeczypospolitej powiązały się z

RZECZYWISTOŚCIĄ LAT POWOJENNYCH,

jeszcze w latach 1919 i 1920, kiedy walczące o uwolnienie Małopolski pierwsze oddziały wojskowe polskie uzyskały oparcie o życzliwie wyciągające pomocną dłoń wojska rumuńskie.



Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym min. Antonescu w towarzystwie podsekretarza Stanu Szembeka opuszcza katedrę wawelską

Nieprzerwaną nicią snuje się następnie współpraca

POLITYCZNA I WOJSKOWA POLSKO-RUMUŃSKA,

nawiązana i ustalona przez Marszałka Józefa Piłsudskiego wraz z królem Ferdynandem I i jednym z najwybitniejszych synów Rumunii min. Take Jonescu.

Traktat sprzymierzeńczy, podpisany z początkiem 1921 roku, przedłużony na lat pięć w roku 1926 i następnie w 1931 r. opatrzony klauzulą

AUTOMATYCZNEGO ODNAWIANIA NA DALSZE OKRESY PIĘCIOLETNIE

jest aktem dyplomatyczno-wojskowym, **pozbawionym wszelkiej sztuczności** zarówno w swym założeniu jak i w konstrukcji. Porozumienie Polski i Rumunii

„W CELU ZASPOKOJENIA PRAGNIENIA BEZPIECZEŃSTWA, KTÓRE ODCZUWAJĄ NARODY I CELEM ZABEZPIECZENIA OBU KRAJÓW PRZED WOJNĄ"

jak powiada wstęp do umowy sprzymierzeńczej polsko-rumuńskiej, wypływa bezpośrednio z najbardziej **realnej konieczności geopolitycznej. Dwa państwa, sąsiadujące bezpośrednio ze sobą na dziale**

WODNYM BAŁTYCKO-CZARNOMORSKIM

i rozdzielające od siebie dwie potęgi państwowe — rosyjską i niemiecką — są zupełnie tak samo predystynowane do

WZAJEMNEGO POPIERANIA SIĘ

w czasie, gdy potęgi te żyją i działają pod znakiem Rapallo, jak i wtedy, gdy wytyczną ich wzajemnego stosunku są mowy norymberskie i procesy obywateli niemieckich w Nowosybirsku. Niezależnie od tego, czy potęgi te naładowane są zgodnym, czy też odwrotnym potencjałem politycznym — sojusz obronny polsko-rumuński jest czynnikiem statycznym, jednym z

NAJPOTĘŻNIEJSZYCH ELEMENTÓW PRZECIWDZIAŁANIA WOJNIE W TEJ CZĘŚCI EUROPY.

Pod jednym warunkiem wszakże, jednym, ale którego naruszenie obala poprostu samą istotę sojuszu. **Warunkiem tym jest zachowanie przez oba państwa sojusznicze**

CAŁKOWITEJ NIEZALEŻNOŚCI

od każdego z obu potężnych sąsiadów, przy równoczesnym utrzymywaniu jak najstaranniej odmierzonej równowagi swych przyjaznych stosunków z każdym z nich. Wejście bowiem w orbitę jednego z dwóch wielkich mocarstw oznacza powiększenie jego sił, a to jest zwichnięciem równowagi — gorzej nawet, bo torowaniem drogi ku drugiemu.

Tych zwichnięć musi wystrzegać się polityka rumuńska z podobną skrupulatnością, jak to czyni polityka polska.

Świadomość celowości sojuszu polsko-rumuńskiego dla dzieła utrzymania pokoju w Europie jest w Polsce powszechna. Nie mniej powszechne są sympatie dla Rumunii. **Nie ma w Polsce przeciwników współpracy polsko-rumuńskiej we wszystkich dziedzinach życia — a te rzeczywiste przesłanki są gwarancją utrzymania i rozbudowy przymierza, trwającego już lat piętnaście.**

Święto naturalnej przyjaźni

To też przyjazd do Polski rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Antonescu jest świętem naturalnej i szczerej przyjaźni polsko-rumuńskiej. Zaznaczyła się ona spontanicznie zaraz po wojnie światowej. Oba narody o łacińskiej kulturze, wysunięte najdalej na wschód bastiony cywilizacji zachodnio-europejskiej, zrozumiały, że muszą iść razem. Wyrazem tego był dwustronny i obronny ich sojusz.

Wyrazem uczuć, jakie łączyły oba narody była mowa, wygłoszona przez Marszałka Józefa Piłsudskiego w czasie dekorowania króla Ferdynanda I najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym, wielką wstęgą Virtuti Militari, przyznawaną jedynie wodzom naczelnym za wygranie wojny.

Dziś, syn Ferdynanda I, król Karol II, prowadzi dalej dzieło zapoczątkowane przez Marszałka Piłsudskiego i przez swego Wielkiego ojca. Jest to również monarcha o silnym poczuciu obowiązku i najwyższej odpowiedzialności. Cenione są wysoko w Rumunii wielkie zalety jego żywego umysłu i czynnego charakteru.

Szczególną uwagę poświęca monarcha **sprawom polityki zagranicznej oraz wojska.** Znane jest jego szczere przywiązanie do idei

PRZYMIERZA POLSKO-RUMUŃSKIEGO.

Nie jest też tajemnicą, że ostatnie „w y p r o s t o w a n i e" polityki rumuńskiej w kierunku ożywienia sojuszów dokonało się pod egidą samego króla.

Przyjaźń polsko-rumuńska winna być przekazywana z pokolenia na pokolenie. Winna być stale wzmacniana i rozwijana, znajdując coraz żywsze naturalne oparcie we wzajemnych stosunkach i w obopólnym zrozumieniu, którego celem jest utrzymanie pokoju w Europie.

Dalszy wzrost zapasu złota i dewiz w Banku Polskim

W drugiej dekadzie listopada zapas złota powiększył się o 2,3 milj. zł do 375,7 milj. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,71 milj. zł do 23,2 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 32,7 milj. zł do 801.6 milj. zł, przy czym portfel wekslowy obniżył się o 1,0 milj. zł do 671,8 milj. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 31,3 milj. zł do 13,4 milj. zł, a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 0,4 milj. zł do 116.4 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 13,3 milj. zł do 49,6 milj. zł. Pozycja „inne aktywa" obniżyła się o 22,2 milj. zł do 187,2 milj. zł, pozycja zaś „inne pasywa" uległa wzrostowi o 0,6 milj. zł do 334,0 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 2,9 milj. zł do 252,8 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 41,5 milj. zł do 995,8 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 32.73 proc., stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Ważne uwagi z dziedziny kulinarnej

Nieraz dziwi się Pani Domu, dla czego gościom nie smakują potrawy. Przecież sama dopilnowała przyrządzenia i dobrała najlepsze potrawy. Widocznie jednak czegoś brakowało. Nawet najlepiej przyrządzonym potrawom brak czasem właściwej przyprawy, pobudzającej apetyt. Temu można zaradzić dodając kostkę bulionową KNORR. Są one przyrządzone na czystym ekstrakcie mięsnym i wyciągu z doborowej **włoszczyzny, a 1 laska zawierająca 3 kostki.** kosztuje tylko 20 groszy. Polepszają one smak zup, rosołów, sosów, sałatek, pieczeni, ryb itp. Należy jednak przy tym pamiętać, że kostek bulionowych nie wolno gotować. Dodaje się je dopiero do potraw po ich ugotowaniu i odstawieniu z ognia. Tak samo chcąc sporządzić dobry bulion do picia należy kostkę bulionową KNORR zalać wrzącą wodą. Przy zakupnie kostek bulionowych prosimy zważać na brązowo-**żółte opakowanie i znak KNORR.**

STEFAN JAKUBOWICZ

Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni

II. PRZEMYSŁ TYPU ŚREDNIEGO.

Budownictwo okrętowe stanowi bardzo szerokie zagadnienie, należące raczej do działu organizacji przemysłowej i finansowej, niż do działu wytwórczości w ścisłem tego słowa znaczeniu. Dlatego też jego powstanie stoi w prostej zależności nietylko od istnienia odpowiednich warunków gospodarczych i realnych potrzeb naszej floty handlowej, ale również i od **impulsu polityki państwowej,** która w dzisiejszych warunkach stanowi jedyny czynnik, mogący stworzyć **odpowiednią strukturę finansową tego przemysłu,** związanego z reguły bardzo ściśle z całokształtem polityki morskiej i programem inwestycyjnym w tej dziedzinie. Jeśli chodzi o stocznię gdyńską, to obecna forma jej reorganizacji o tyle nie budzi zaufania co do jej przyszłości, że w jej kapitale stosunkowo duży odsetek polega na doświadczeniu organizacyjnym oraz na niezbędnych międzynarodowych stosunkach, decydujących o powodzeniu w zakresie akwizycji robót reparacyjnych, remontów i klasyfikacji statków różnych flag — robót, stanowiących dla małych stoczni **bieżącą podstawę ich egzystencji.** Sądzić należy, iż najtrafniejszym rozwiązaniem tych trudności byłoby zainteresowanie w organizacji i produkcji budownictwa okrętowego **pracy stoczni neutralnych,** lojalnych kapitałów i doświadczenia stoczni naprz. skandynawskich. Wieloletnie już doświadczenie w dziedzinie współpracy żeglugowej wykazało **wszechstronnie konstruktywną i pozytywną rolę tych kapitałów w dziedzinie gospodarki żeglugowej.**

W zakresie przemysłu **typu średniego** zainteresowane jest raczej miasto portowe, niż sam port, gdyż warunkiem jego rozwoju nie jest bynajmniej posiadanie bezpośredniej siedziby w porcie, za wyjątkiem przemysłu rybnego. Mamy tu na myśli wszelkie rodzaje średniej produkcji przemysłowej, zaspakajającej potrzeby gospodarcze miasta i okręgu oraz związane z techniką handlu zagranicznego. W pierwszym rzędzie zaliczyć tu należy **wytwórnie wszelkiego typu opakowań, drewnianych, blaszanych, papierowych, cynkowych, wstęg metalowych, beczek, cystern, worków** i t. p. Poza tym w tej klasie przemysłu znajdą łatwe zastosowanie **wytwórnie sprzętu rybackiego,** jak sieci, bębnów, kutrów, małych motorów, żagli, olinowania, kotwic, sprzętu metalowego i t. d. Na uwagę również zasługuje **przemysł montowania samochodów** z przywiezionych części, którego brak w Gdyni jest skutkiem jedynie nieprzejednanego stanowiska Ubezpieczalni Społecznej oraz dotychczasowej polityki motoryzacyjnej Polski. Poza tym pomyślne warunki rozwoju posiada **przemysł owocowy,** jak dojrzewalnie i fabryki przetworów z owoców południowych, **fabryki tytoniowe, masła kakaowego i czekolady** oraz niektóre gałęzie **przemysłu drzewnego,** jak fabryki mebli standaryzowanych, beczek, zapałek i różnych drobnych wyrobów drzewnych.

Na osobne omówienie zasługuje nader szeroka dziedzina **przemysłu rybnego.** Zagadnienie przemysłu rybnego rozbija się na kilka składowych części, spośród których wyliczyć należy w pierwszym rzędzie rybołówstwo t. j. sam proces zdobywania surowca rybnego w ramach własnej organizacji gospodarczej. Chodzi tu o dalekomorskie i przybrzeżne połowy głównie śledzi i szprotów, która to organizacja, szczególnie w dziale dalekomorskim jest **bardzo słabo w Gdyni rozwinięta,** skutkiem czego przemysł rybny w Gdyni nie ma podstaw do rozbudowy na większą skalę. Dopiero odpowiednie rozszerzenie produkcji surowca może dać przesłanki do uruchomienia we własnym zakresie dużej produkcji wszelkiego typu śledzi solonych, obecnie importowanych w znacznej części z zagranicy oraz wędzarnictwa i fabryk konserw. Drugim czynnikiem, od którego uzależniony jest rozwój przemysłu rybackiego jest **stworzenie w samej Gdyni należytej organizacji handlowej dla zaplecza,** gdyż jak dotychczas, brak tej organizacji powoduje wadliwą gospodarkę w zakresie połowów i marnotrawstwo surowca. Przemysł ten ma specjalne znaczenie jeśli chodzi o przygotowanie kadr marynarskich dla floty wojennej i handlowej oraz dla dobrobytu tubylczej ludności wybrzeża, której egzystencja w dużej mierze związana jest z rybołówstwem i przetworami rybnemi. Realizacja postulatów rozwojowych w dziedzinie przemysłu rybnego posiada warunki pomyślne o tyle, że rynek polski może być zdolny do pochłonięcia **wielokrotnie wyższej produkcji od dzisiejszej,** zwłaszcza, że chodzi tu o produkt tani i o wysokich wartościach odżywczych.

Osobną gałęź przemysłu, związaną z postępującą rozbudową Gdyni, stanowi **przemysł budowlany,** charakter jego jednak nie zawiera specyficznych cech z tytułu pracy w porcie, dlatego też doceniając całkowicie jego kluczowe znaczenie w życiu gospodarczym miasta — nie uważamy za stosowne bliżej go omawiać.

Bardzo ważny dział produkcji, związanej z wytwarzaniem nowych wartości handlowych, stanowi zespół czynności, leżących na pograniczu między przemysłem a handlem, noszący ogólną nazwę **przetwórstwa handlowego.** Mamy tu na myśli wszelkiego typu manipulację towarową, jak **sortowanie, mieszanie, pakowanie, klasyfikowanie i kompletowanie partii towarów,** pokrywające się z wymaganiami zwyczajów handlowych na poszczególnych rynkach odbiorczych zarówno w kraju, jak i zagranicą. Przemysł ten w Gdyni jest zaledwie zapoczątkowany i ogranicza się głównie do pakowania śliwek, łuszczenia pestek morelowych i przyrządzania mieszanek owocowych. Przetwórstwo to w Gdyni jest **bardzo słabo rozwinięte,** nietyle z braku odpowiedniej inicjatywy, ile z uwagi na brak odpowiednich warunków prawno-skarbowych. Głównym mankamentem w tej dziedzinie jest nieobecność wolnej strefy, **faktycznie** odpowiadającej pojęciom o tej instytucji. Jest to jeden z kardynalnych braków naszego portu, stawiających pod znakiem zapytania rozwój całej dziedziny przetwórstwa handlowego, niezmiernie wydajnej jeśli chodzi o dochód społeczny i liczbę zatrudnionych ludzi.

Brak wolnej strefy również praktycznie uniemożliwia wszelkie procesy przemysłowe znane pod nazwą obrotu uszlachetniającego, a mające za przedmiot towar tranzytowy nie wprowadzony na obszar celny.

(Dok. nastąpi).

Samorząd rolniczy rozszerza swoją działalność na bezpieczeństwo pracy w rolnictwie

Samorząd rolniczy zwrócił ostatnio specjalną uwagę na zagadnienie bezpieczeństwa pracy w rolnictwie. W tym celu tworzy się przy Izbach Rolniczych odpowiednie wydziały.

M. in. powstał w tych dniach wydział bezpieczeństwa pracy przy Wołyńskiej Izbie Rolniczej. Kierownikiem jego został inż. Stefan Nieciengiewicz, mianowany przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych.

Akcja kredytowa na terenie organizacji kupiectwa polskiego

Na terenie Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego trwa w dalszym ciągu akcja rozdziału kredytów, uzyskanych w wyniku starań Rady na pożyczki dla kupiectwa polskiego. Przydział pożyczek odbywa się za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych i jego kilkunastu oddziałów prowincjonalnych.

Zainteresowani kupcy składają podania o pożyczki w lokalnych organizacjach, które z kolei kierują te podania w celu ostatecznego zaopiniowania do Rady Naczelnej.

W ciągu dwutygodniowego okresu realizacji kredytów, rozpatrzono w ten sposób i uwzględniono kilkaset podań o pożyczki.

Gorączkowa praca w wołyńskich siarkowniach chmielu



Zdjęcie nasze przedstawia charakterystyczny fragment z pracy w jednej z siarkowni chmielu w Dubnie

Na sienkiewiczowskiej Laudzie

Tylża, 25. 11. (PAT) Z Kowna donoszą: **Mieszkańcy historycznej Laudy** obchodzili ostatnio uroczyście **rocznicę sienkiewiczowską.** W uwiecznionych w „Trylogii“ Mitrunach odbył się uroczysty wieczór z udziałem miejscowej i okolicznej ludności, wśród której starannie przechowywane są tradycje szlachty laudańskiej.

Przewidziany w programie odczyt o „Trylogii“ nie mógł się odbyć z powodu sprzeciwu litewskich władz administracyjnych.

„Gwiazdka“ dla dzieci polskich w Niemczech

Wzorem lat ubiegłych Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech organizuje w roku bieżącym akcję gwiazdkową **dla dzieci polskich,** zamieszkałych na terenie **Rzeszy Niemieckiej.**

Obecnie przeprowadza się na ten cel zbiórkę pieniężną i zbiórkę darów w naturze w postaci książek, odzieży, bielizny, różnego rodzaju podarków i t. d. W ostatnim okresie przed świętami odbędzie się również zbiórka produktów żywnościowych i słodyczy.

Poza podarunkami Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech wyśle dzieciom polskim z Rzeszy około 40.000 opłatków.

Wszystkie podarunki przesłane zostaną Związkowi Polaków w Niemczech, który rozdzieli je między poszczególne organizacje polskie.

Młodzież włoska interesuje się Polską

Redaktor naczelny włoskiego pisma młodzieży faszystowskiej „Conquiste“, Taddei Francesco, zaofiarował w każdym numerze specjalną kolumnę, poświęconą aktualnym zagadnieniom Polski.

Stanowisko, zajęte przez jedno z najpoważniejszych pism młodzieżowych włoskich dowodzi zainteresowania się młodych Włochów Polską i chęci poznania jej współczesnego **życia.**

GŁOSY I ODGŁOSY

Awantury uniwersyteckie w oświetleniu prasy „narodowej“

Przytoczyliśmy w ostatnim przeglądzie prasy wyjątek z „ABC“ charakteryzujący walkę rozgrywającą się obecnie między „narodowcami“ która doprowadziła do burd na uniwersytecie J. Piłsudskiego w Warszawie.

„Kurjer Poranny“ poświęca stanowisku obu odłamów narodowców i ich prasy następujące uwagi:

Podczas gdy 200 pierwszorocznych studentów, podzielonych na sekcje „rozrywkowe“, „aprowizacyjne“ i „porządkowe“ zabawia się „blokadą“ uniwersytetu stołecznego, a kilkudziesięciotysięczna rzesza akademików kursów wyższych pozbawiona możności nauki w niepokoju oczekuje zakończenia przerwy w wykładach, która spowodować może bardzo przykre dla nich konsekwencje, na łamach prasy t. zw. narodowej rozgrywają się iście homeryckie boje.

W najgórniejsze tony uderza „Warszawski Dziennik Narodowy“. Ten organ starej endecji patrzy na ostatnie zajścia — owoc swej usilnej pracy — z uczuciem dumy i zadowolenia, piórami swych najlepszych publicystów zachęca 200 pierwszorocznych studentów do wytrwania na posterunku „walki z żydokomuną“. Pisze więc: „...oświadczamy, że kto nie chce wojny domowej w Polsce, niech walczy z Żydami i znajdującymi się w ich służbie Polakami. Będzie to najlepsze lekarstwo na wszelakiego rodzaju rozkładowe tendencje dostające się do społeczeństwa przy pomocy propagandy, wspieranej przez żydostwo i prowadzonej często przez nieodpowiedzialne koła polskie. W tym świetle wypadki w murach naszych szkół wyższych i postawa dużej części młodzieży akademickiej nabierają wyjątkowego znaczenia, przysparzając krajowi energii w walce o jego lepsze jutro.“

Tak piszą starzy endecy. Tego lepszego jutra nie mogąc się dla siebie w żaden sposób doczekać, widzą je obecnie w „bohaterskiej blokadzie uniwersytetu“ dokonywanej przez 200 pierwszorocznych studentów.

Nie znajdują niestety uznania nawet we własnym obozie t. zw. narodowym. Bo oto organ narodowej młodzieży radykalnej ocenia bojową postawę starych endeków, jako wystąpienia starszych panów, którzy sami nie bardzo się wprawdzie ruszają, ale za to muszą być ciągle podniecani przez ekscesy młodzieży. „To jest — pisze „A. B. C.“ — po prostu metoda, to jest zasada taktyczna: młodzież ma dostarczyć emocji dla starszych panów“. Nie dodaje ów organ młodzieży radykalnej, że jest to metoda i taktyka również ze wszech miar zbrodnicza. „Stronnictwo, które tę taktykę od dziesiątków lat stosuje — pisze natomiast „A. B. C.“ — nie potrafiło nic realnego i trwałego zrobić, nie potrafiło nawet zdobyć się na prasę niezależną od żydowskich biur ogłoszeń.“

O samym tle zajść ostatnich dowiadujemy się z „A. B. C.“, iż „blokada wywołana została przez grupę studentów ze Stronnictwa Narodowego i dywersyjną grupę młodych, jako demagogiczne posunięcie, nie mające żadnych rzeczowych podstaw“ i dalej, że „blokada nie będzie żadnym aktem o znaczeniu doniosłym, żadnym dążeniem do konkretnych celów, jedynie demagogiczną demonstracją.“

Co do tego nikt nie ma zdaje się żadnych wątpliwości. Pod tym względem zgodna jest opinia całego społeczeństwa i olbrzymiej, przygniatającej większości młodzieży. To też zarówno „starszych panów“, pracych młodzież do burd i awantur, demonstracyj i blokad, nie mających żadnych rzeczowych podstaw, jak i wynajętych przez tych panów bojówkarzy traktować należy jedynie, jako mącicieli ładu i spokoju w Państwie.

U burmistrza straszy

Niesamowita historia w bretońskim miasteczku

Kamienie lecą z nieba

Było to w słoneczną jesienną niedzielę. Z wieży kościoła w małym bretońskim miasteczku Savieny rozległ się **głos dzwonów,** wzywający wiernych na nabożeństwo. Odświętnie przybrane tłumy ruszyły ku pobliskiemu kościołowi. Wkrótce w domach pozostały tylko starcy, dzieci i służba.

Taką właśnie chwilę wybrały sobie **sprytne duchy** dla swych ponurych igraszek. Przed domem burmistrza Savigny, p. Mouret, położonym na skraju miasteczka, siedziała służąca Yvetta le Goff, bawiąc się z psem i dwojgiem dzieci burmistrza. Pies wesoło poszczekiwał na wróble, dzieci ochoczo bawiły się w słońcu, którego rozkosznym ciepłym promieniom Yvetta podawała swą twarz o policzkach rumianych, zdrowych, rzekłbyś, **krew i mleko.** Niedzielną tą idyllę przerwał nagle **skowyt psa,** trafionego kamieniem. Yvetta obejrzała się, chcąc skarcić psotnika. Nagle, posypał się na nią **grad kamieni,** ledwo zdołała się z dziećmi schronić do sieni. Sądząc że to kiepski żart miasteczkowej łobuzerji, Yvetta zawołała — **„Przestańcież wreszcie!"** Odpowiedział jej **łoskot nowych głazów,** padających na podwórze, wprost przed sam dom. W bezradności swej Yvetta spojrzała ku niebu, jakby poskarżyć się chciała białym obłokom na niedobrych chłopaków, kamieniami zakłócających jej spokój niedzielny. Spojrzała... i **włosy stanęły jej dębem na głowie.** Kamienie padały **prosto z nieba!...**

HAŁAS O PÓŁNOCY.

Rychło całe miasto wiedziało o dziwnym zdarzeniu. **U burmistrza straszy** — szeptały mieszczki, szczerą trwogą przejęte. Moja kumosiu, jakżeby inaczej!... Toć to wiadomo, **bezbożnik, antyklerykał.** Widział go kto kiedy na mszy? Z djabłem taki trzyma, to się i diabelskie sztuki w domu jego dzieją.

Burmistrza cała historia serdecznie ubawiła. Na relacje służącej, po raz bodaj dziesiąty opowiadającej domownikom o niezwykłym zdarzeniu, mówił z dobrotliwą wyższością w głosie: **„Przewidziało ci się, moja kochana".** Jednak gdy zapadł wieczór i powoli zbliżała się północ, sen uciekł z oczu domowników. Z trwogą oczekiwano dalszych wypadków. W tem prask... cegła uderzyła o drzwi. Jakby na umówiony znak, o drzwi, okiennice i dach **dudnić zaczęły kamienie.** Burmistrz wybiegł z flintą do ogrodu. Oddał **cztery strzały na postrach.** Nic to nie pomogło. Kamienisty grad bił nieprzerywanie w domostwo pana Mouret.

ŻANDARMI SIĘ BOJĄ.

Dla burmistrza cała sprawa przedstawia się jasno. W listopadzie odbyć się miały **wybory do rady miejskiej.** Burmistrz miał wielu przeciwników, którzy radzi byliby utrącić go przy wyborach. Gdy inne argumenty nie pomogły, może okaże się skuteczna legenda niesamowitości, rozsnuta dokoła domu i osoby burmistrza. Różne bywają argumenty wyborcze, którymi politycy przemawiają do rozumu a najczęściej do wyobraźni tłumów.

Burmistrz zakomunikował swe spostrzeżenia władzy przełożonej — prefektowi i zażądał oddziału żandarmów dla strzeżenia domu i ujęcia zuchwalców. Prefekt przysłał **oddział 25 żandarmów.** Znalazł się dobry znajomy jednego z nich, który cały oddział zaprosił na **lampkę wina,** do pobliskiej oberży. Dzielni strażnicy prawa, nie dali się dwa razy prosić. Lampka dawno zmieniła się w niezgorszą b a r y ł k ę, gdy krótko przed północą dowódca przypomniał żandarmom o obowiązku przepłoszenia z przed domu burmistrza złośliwych duchów. Z drżeniem serca... i nóg żandarmi zajęli swe posterunki dokoła domu. Na wieży kościoła zegar wydzwaniał północ. W tem... W i e l k i B o ż e... Powietrzem wstrząsnął **huk tysiąca grzmotów.** Dom cały spowity został w kłęby dymu, z którego wśród krwawych języków ognia posypały się na struchlałych stosy kamieni. Tego by nikt nie wytrzymał. Nie wytrzymali i żandarmi. Cichcem, jeden po drugim wymykał się z przeklętego miejsca, ku cichej przystani do gospody „Pod złotą ostrogą", gdzie trwogę swą utopił w szklanicy dobrego wina.

CZARNA MAGIA W STODOLE

W niektórych okolicach Bretanii do dziś dnia jest szeroko rozpowszechniony potajemny kult diabła. W Savigny p. Jezo podejrzaną była oddawna o **stosunek z diabłem i tajemnymi mocami.** Ona to obwieściła wszem wobec i każdemu z osobna, że **burmistrz jest w spółce z diabłem,** a chcąc tego dowieść zaprosiła mieszkańców miasteczka na „czarną mszę" do stodoły. Ubrana w rytualny strój madame Jezo, niczem wieszczun stary, stała przy trójnogu, wyśpiewując swym histerycznym głosem tajemnicze zaklęcia. **Ogień buchał z pod czarnego kotła,** w którym w wywarze z różnych leśnych ziół gotowało się s e r c e b y k a, zabitego dnia poprzedniego o północy. Gdy nastrój obecnych doszedł do szczytowego punktu napięcia, madame Jezo **wyjęła serce z piekielnego ukropu** i pokazując je „ludowi", wielkim głosem **zaczęła wzywać ducha nieobecnego burmistrza,** by przybył tu na pokutę i wyznanie swych nieprawości, jako to niesprawiedliwie świadczył przeciwko jej siostrzenicy i podatki niesprawiedliwie nakładał i swoich na urzędach miejskich forytował i inne podobne „okropności". Ale duch burmistrza był twardy. Nikt się nie zjawił. W i a t r j e n o ś w i s z c z a ł p r z e z s z c z e l i n y. Ognisko się dopalało. Ceremonia była skończona. Rozczarowani uczestnicy zaczęli się rozchodzić do domów.

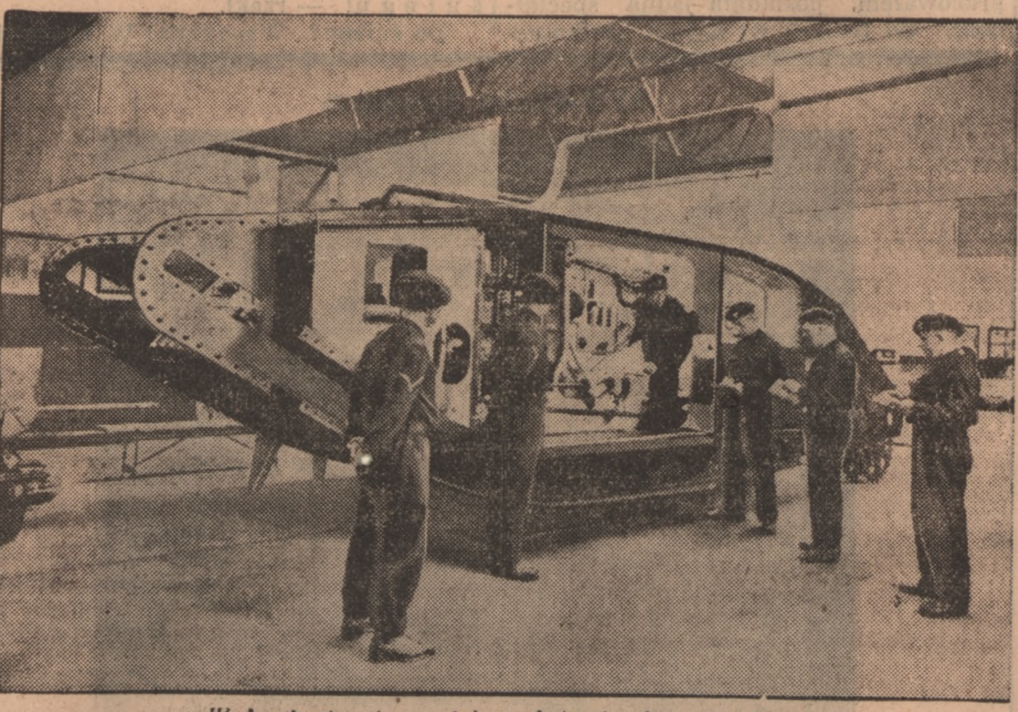
NIEOCZEKIWANY WYNIK PROCESU

W tych dniach przed sądem w Brest odpowiadali aptekarz z miasteczka Savigny, Yvendec, kupiec Le Calvoz i pani Jezo za obrazę urzędnika. Burmistrz miał już w ręku niemal uchwytne dowody, że trójka ta „zainscenizowała" całą historię ze strachami, by burmistrza ośmieszyć i poniżyć w oczach współziomków.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu oskarżonych i świadków udał się na naradę. Wyrok był pewny. Conajmniej dwa miesiące więzienia. Na okres wyborczy burmistrz pozbywał się najgorszych swych wrogów w miasteczku.

W tem **na salę wpada z okrwawioną głową parobek burmistrza.** Blada twarz i rozszerzone źrenice mówiły o przestrachu, jakiego się nabawił. Pędził z oddalonego o 7 km. Savigny co koń wyskoczy. **Kamienie lecą znów na dom burmistrza.** Jeden kamień wpadł do stajni i zranił go w czoło. Strach padł na obecnych. Czyżby jednak miało to być sprawą duchów? Władze prowadzą energicznie śledztwo. Tajemnica pozostaje do dziś dnia nierozwikłana. Przeciwnicy burmistrza zostali uwolnieni dla braku dowodów winy. Wybory w Savigny odbędą się za tydzień.

Szkoła dla obsługi czołgów



W Anglii otwarto specjalną szkołę dla obsługi czołgów.

Pas ratunkowy wyłowiony po 21 latach wędrówki



Wartownik mostu na rzece Łabie wyłowił z wody pas ratunkowy z torpedowca „V191" który w grudniu 1915 roku naskutek eksplozji zatonął.

Jednodaniowe obiady w Niemczech

Każdy jak może tak obchodzi przepisy „zupkowych" obiadów

(Korespondencja własna)

Berlin, w listopadzie.

Już trzeci rok istnieje w Niemczech prawo, zwane „Ein Topf Gericht". Oznacza ono nakaz spożywania w 6 miesiącach zimowych, czyli w czasie od października do marca włącznie w każdą drugą niedzielę miesiąca obiadu **z jednego dania.** Dwa lata temu Hitler, zapowiadając ten nowy obyczaj, oświadczył, że cel jego jest dwojaki: 1) **by zaoszczędzić w ten sposób nieco artykułów żywnościowych,** 2) **by warstwy niezamożne miały dowód, że klasy posiadające współczują im i chcą im dopomóc, bowiem znaczna część oszczędności idzie na pomoc zimową.**

Wiele rodzin niemieckich nie ma służących i celem oszczędzenia sobie kłopotu gotowania samemu obiadów, jada w niedziele i święta w restauracjach. Dlatego zwykle w dni świąteczne **są one w porze obiadowej przepełnione.** Tymczasem podczas „chudych obiadów" wszystkie jadłodajnie są **prawie puste.** To wskazywałoby raczej na nieprzestrzeganie „ein Topf Gerichtu". Z drugiej jednak strony niesłychany tłok w restauracjach wieczorem każe przypuszczać, **że to berlińczycy wygłodniali przez „chudy dzień", odbijają go sobie wieczorem, kiedy dodatkowe opłaty są już zniesione.**

Inspekcja mieszkaniowa nie może dać odpowiedzi na powyższe pytanie, jeśli nie jest przeprowadzona powszechnie. Byłem w 6 mieszkaniach, ogłaszających pokoje do wynajęcia i pod pozorem chęci korzystania z kuchni, starałem się zbadać, co przyrządza się na obiad. W dwóch wypadkach kuchnia była bogato zastawiona, w dwóch warzyła się przepisowo jakaś zupa w jednym garnku, raz kuchnia była całkowicie pusta, bowiem właściciele byli zaproszeni gdzieś na obiad, raz wreszcie nie pokazano mi jej.

Nie można na podstawie tego powiedzieć, że przepis „garnkowy" nie jest przestrzegany przez 60 proc. Niemców, jednak niewątpliwie **nie jest on również przestrzegany skrupulatnie.** Początkowo miało być to rozporządzenie tak pomyślane, że obiad w restauracjach miał kosztować normalnie, a cała nadwyżka byłaby kierowana na pomoc zimową. Jednak obecnie jest inaczej. Obiad w pierwszorzędnych restauracjach kosztuje 1 Rm., a pomoc zimowa otrzymuje tylko 30 do 40 fenigów. W jadłodajniach i garkuchniach ceny są jeszcze niższe i dochodzą do 50 fenigów za obiad. Za to dolicza się różne poboczne opłaty od konsumcji, jak np. ciastko kosztuje o 2—5 f. drożej i t. d.

Najwięcej niezadowolonych z „ein Topf Gerichtu" można znaleźć wśród kelnerów, którzy w tym dniu zarabiają normalnie 10 proc., czyli od jednego obiadu 7 fen. Domagali się oni podwyżki lub specjalnych na ten dzień premij, ale pozostało to bez uwzględnienia.

Ludzie, którzy konsumują tak okrojone obiady, nie protestują przeciw nim głośno. Niemiec lubi obficie zjeść, ale lubi też być posłusznym. Znajomy kelner z dużej restauracji mówił, że zdarza mu się podczas chudego obiadu słyszeć 2—3 protesty, i to z ust cudzoziemców.

A robotnicy? Narodowy socjalista odpowie: — Tak, to zbliżyło walczące dawniej ze sobą klasy. Ale robotnik apolityczny machnie ręką.

Jan.

Łowca sensacyj

Niezwykła przygoda reportera filmowego

II.

Boska Greta ucieka przede mną

Potem rozpoczął swoją opowieść, sięgając pamięcią w przeszłość.

— A więc w Monachium miałem tego wszystkiego już po same uszy. Tego wystawania przed biurem pośrednictwa pracy oczywiście. Domy były oblepione krzykliwymi ptakami wyborczymi, a człowiek brodził po kostki w powodzi ulotek i odezw. Widniały na nich bochny chleba, mięso, jarzyny, kwiaty, symbole dostatku i dobrobytu Wszystko, czego dusza zapragnęła, obiecywały nasze partie. Ale, proszę, ukrój sobie skibkę chleba z bochenka z... papieru.

Miałem więc tego wszystkiego dość.

Jako pasażer najtańszej klasy popłynąłem do krainy złotej „p r o s p e r i t y", do „J u - E e - E j". Wszystko, co posiadałem, to — mały aparat fotograficzny oraz moc zapału i różnych pomysłów.

Dokąd uda się dzisiaj Europejczyk, kiedy stanie na lądzie amerykańskim?

Do rajskiego ogrodu Kalifornii, do miasta, o którym marzą podlotki: do H o l l y w o o d!

Ale raj to, w którym z głodu zdechnąć możesz, raj, wobec którego piekło wydawać się musi istnym niebem. Senny majak, który szybko rozpływa się w nicość.

Ale dałem sobie jakoś radę.

Pomógł mi p r z y p a d e k.

Jeżeli tak powałęsać się po bulwarze S u n s e t, człowiek co krok spotyka mnóstwo pięknych kobiet, które są tak samo nieosiągalne jak bogactwa, wyłożone rozrzutną dłonią za połyskującymi taflami okien wystawnych. Całymi tuzinami promenują po bulwarze różne Joan Crawford, Mary Pickford, różne Normy Shearer i inne gwiazdy filmowe. Ale rzadko pojawi się tutaj p r a w d z i w a gwiazda.

Wszystkie one to tylko wytwory, masowej produkcji salonów piękności na wzór sławnego oryginału.

Ale czasem człowieka spotka szczęście i natkniesz się na oryginał.

Zdarzyło się to m n i e.

Otworzyłem usłużnie drzwiczki nadjeżdżającego samochodu.

— Proszę uprzejmie, Madam!

Wysmukłe bóstwo sięga do torebki i wciska mi do ręki kilka centów.

— Uprzejmie dziękuję.

W tej chwili wzrok mój pada na jej twarz.

T w a r z j e d y n ą n a ś w i e c i e, niezapomnianą, niemożliwą do skopiowania.

G r e t a G a r b o!

W mgnieniu oka usłużny bezrobotny zamienia się w fotografa. Nie biorę pieniędzy, które podaje mi szczupła dłoń. Wyrywam z kieszeni aparat fotograficzny, nastawiam go, chcę nacisnąć guziczek... Ale ona już zrozumiała, na co się zanosi. Odwraca się i ucieka do pobliskiego sklepu... Ucieka przed nieubłaganym okiem żądnych sensacji tłumów, ucieka przed własną popularnością. Ucieka w popłochu, z twarzą ukrytą w dłoniach.

Ale tę ucieczkę właśnie utrwalam na kliszy. Wstrząsający obraz człowieka, który pragnie schronić się w zaciszu swego życia prywatnego, który pragnie mieć prawo do własnej egzystencji.

Ciekawość ludzka nie pozwala mu na to.

„Greta ucieka przed fotografem". — Pod tym nagłówkiem migawkowe moje zdjęcie obiegło cały świat.

A ja w jednej chwili znalazłem się n a wozie.

Pewna wytwórnia filmowa zainteresowała się moją osobą i zgodziła się wykształcić mnie na operatora filmowego.

Dzisiaj po wielu latach proszę panią Greto Garbo, o wybaczenie mojej nahalności. Ale pani dopomogła wtedy bezimiennemu nędzarzowi i postawiła go na nogi!

III.

Dziwactwa i dziwolągi na ekranie

Wytwórnia filmowa, z którą teraz pracowałem, posiadała jedną specjalność. Co tydzień wydawała krótkometrażowe filmy pod nagłówkiem: „K t o n i e c h c e, n i e c h n i e w i e r z y..."

Był to zbiór różnych dziwolągów przyrody, potworności — istny gabinet niezwykłości na taśmie filmowej.

Moim zadaniem było wyszukiwać takie różne dziwolągi i filmować. Między poszczególnymi reporterami tego działu panowała ostra rywalizacja.

Odkrywca czy „autor" największego przeboju tygodnia otrzymywał bowiem specjalną premię w wysokości 500 dolarów.

W zaufaniu muszę bowiem zdradzić, że nie wszystkie nasze zdjęcia i filmy z tego działu polegały na prawdzie. Często i gęsto dopomagaliśmy sobie i komponowaliśmy sami „pointy", których domaga się człowiek 20-go stulecia. Nieraz trzeba było przejaskrawiać niektóre zjawiska, aby zdobyć zainteresowanie widza.

RÓŻE W ŚNIEGU

Pewnego razu powiedziano nam:

— Wybierzcie się, chłopcy do Kanady. Podobno kwitną tam róże mimo silnego mrozu!

Na miejscu stwierdziliśmy, że tak było istotnie. Mimo, że termometr wskazywał 10 stopni poniżej zera, na kilku krzewach kwitły najpiękniejsze róże. W jaki sposób przedstawić jednak i uwypuklić na filmie sam mróz?

Mój asystent Kid wpadł na zbawczy pomysł.

— W p a k u j e m y r ó ż e d o ś n i e g u! — rzekł.

Do śniegu? Wspaniale! W Kanadzie leży śnieg przez 300 dni w roku. Ale — damned! — w tym czasie wokół śniegu nie było na lekarstwo.

Wysłaliśmy więc człowieka w pobliskie góry. Dla pewności musiał zabrać na swoim rozklekotanym Fordzie... lodownię. Kiedy wrócił, przywiózł pełną szafę pierwszorzędnego śniegu, którym malowniczo obwałowaliśmy kwitnące krzewy różane.

I tak powstały róże w śniegu! Kto nie chce, niech nie wierzy.

DWIE PARY CZWORACZKÓW

Pewnego tygodnia zdawało się, że jestem pobity.

Nelson, mój najzaciętszy rywal, zdobył tym razem „sensację". Udało mu się zdjąć sławne czworaczki z Rochefort, i to... za darmo. Udało mu się nie zapłacić ojcu skrzeczących malców ani centa.

Byłem zrozpaczony. Zły poszedłem do jakiegoś variete. W tem podczas ostatniego numeru programu strzelił mi do głowy szczęśliwy pomysł. Na scenie wystąpiły B e t s y i B e t s y, **siostry sjamskie.**

Po przedstawieniu pobiegłem do dyrektora trupy. Rozmowa trwała dwie godziny. Wreszcie zgodził się.

Nazajutrz pokazałem naszemu dyrektorowi zdjęcia.

Udał mi się najlepszy przebój sezonu. Otrzymałem nie tylko normalną premię 500-dolarową, ale przyznano mi jeszcze specjalną gratyfikację w wysokości tysiąca dolarów.

Zdjęcia moje przedstawiały... pierwsze i jedyne na świecie... c z w o r a c z k i s j a m s k i e.

Cztery siostry, zrośnięte ze sobą.

Nierozdzielny kwartet...

Największy cud świata!

Cóż znaczyły wobec moich zdjęć zapłakane czworaczki mojego rywala Nelsona!

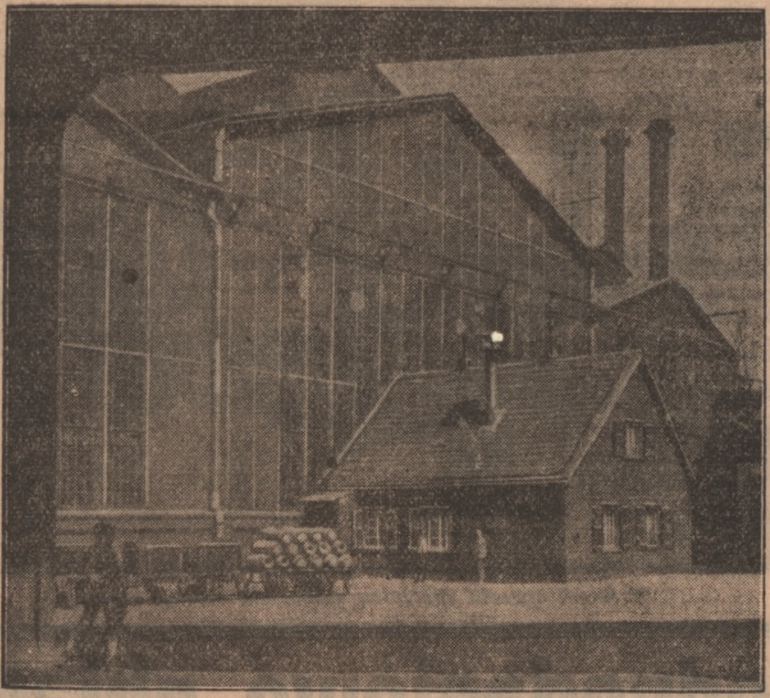
W jaki sposób dokonałem tego? W bardzo prosty! M a n a g e r sióstr Betsy postarał się o drugą parę sióstr sjamskich. Potem zeszyliśmy obie pary tak zręcznie, że nikt nie zauważył oszustwa.

Jeśli nie chcecie, nie wierzcie!

Wszyscy uwierzyli i szczęśliwy m a n a g e r ze swoimi czworaczkami sjamskimi święcił triumfy na wszystkich scenkach Ameryki.

W moich snach jeszcze dzisiaj nawiedzają mnie różne potworki i niesamowite stworzenia. Olbrzymie jaszczurki, miniaturowe ptaki, krowy o pięciu nogach, świnie o dwóch głowach, ludzie o dziesięciu palcach u każdej ręki straszą mnie po nocach. Nieraz staczam walki z gorylami, podobnymi do ludzi, opędzam się przed mówiącymi psami, a listy we snach piszę jedynie za pośrednictwem bezrękiego akrobaty, który pióro trzyma w palcach u nóg.

125-lecie Kruppa



Słynne zakłady Kruppa w Essen obchodzą 125-lecie swego istnienia. Wśród potężnych murów fabryki stoi do dziś dnia domek Piotra Kruppa założyciela przedsiębiorstwa.

P. SZCZEPAŃSKI.

Mój jamnik Mik



3)

(Ciąg dalszy).

Uważałem to za swój obowiązek. Mik fotel przyjął z wdzięcznością, wskoczył nań natychmiast, okręcił się kilka razy dookoła siebie i wygodnie się ułożył, chowając pyszczek między łapkami. W tej pozycji pozostał nawet, kiedy w drzwiach pojawiła się P s o t k a, wzywając go tęsknie do siebie. Ponieważ foksterierka przeszkadzała mi w pracy, wstałem, aby zamknąć drzwi. Mik na chwilę uniósł głowę, ciekawy, co zamierzam uczynić. Ale widocznie był zadowolony ze mnie, gdyż kiedy zamknąłem drzwi, zwinął się znowu w kłębek i spał dalej.

Zaprosiłem go oczywiście na wieczerzę. Przy stole zachował się bardzo przyzwoicie, nie żebrał, lecz czekał cierpliwie, aż mu sam podsunąłem pod nos miseczkę z jadłem. Opróżnił ją posłusznie, przy czym ani okruszyny nie upuścił na dywan. Kiedy później grzecznie dałem mu do zrozumienia, że czas się rozstać, wyszedł z pokoju niechętnie. Ostatnie spojrzenie, którym obrzucił fotel, mówiło że wystarczyłby mu on zupełnie jako nocne posłanie.

Kiedy nazajutrz rano wchodziłem do pracowni, Mik czekał już przed drzwiami. Powitał mnie radośnie i przyłączył się do mnie, czego dotychczas nigdy nie czynił, aby towarzyszyć mi podczas rannego spaceru. Czynił to z całą uwagą i przywiązaniem psa, który pragnie podkreślić przynależność do swego pana. Przystawał u skrzyżowania dróg i czekał cierpliwie, aż nadejdę, aby nie zmylić drogi. Kiedy wróciłem do domu, wślizgnął się za mną do pokoju, wskoczył na fotel i zwinął się w kłębek do zasłużonej drzemki.

Kiedy po południu znowu wybrałem się na spacer, znalazł się u mego boku bez specjalnej zachęty z mojej strony. Foksterierki, która ze zdziwieniem spoglądała za nami, nie zaszczycił ani jednym spojrzeniem. Szedł za mną grzecznie aż do pobliskiego lasu i dopiero tutaj zapomniał o mnie, kiedy ujrzał stadko saren, pasące się u skraju lasu. Zagrała w nim krew myśliwska i z głośnym ujadaniem pognał w stronę zwierząt mimo moich głośnych nawoływań, wzywających go do zaniechania niemądrego pościgu. Ta żyłka myśliwska Mika nie podobała mi się. Stadko saren, które codziennie spotykałem podczas spaceru, znało mnie już i darzyło zaufaniem tak dalece, że pozwalało mi zbliżyć się na dwadzieścia kroków i spokojnie dalej się pasło lub igrało, kiedy przystawałem i przyglądałem się pociesznym skokom wdzięcznych mieszkańców lasu. Te przyjazne stosunki z sarnami Mik swoją gonitwą narażał na szwank. Kiedy powrócił zziajany, chwyciłem go za kark i wsypałem mu porządną porcję batów. Postanowiłem także w duchu nie zabierać go więcej na moje spacery. Jeśli przedtem chwilami już zdradzałem cichy zamiar nabycia tego niby - jamnika, mimo jego szesnastu lat, ze względu na grzeczne i pełne skromności ułożenie, teraz zamiar ten znowu porzuciłem. Nie, polującego psa nie mogłem potrzebować. Dzierżawca polowania, który dumny był ze swego stadka saren i otaczał je troskliwą opieką, posłałby Mikowi przy pierwszej sposobności ładunek prochu, a przyjaźń z sarnami, którymi radowała się codziennie moja dusza, szybko uległaby rozbiciu.

Kiedy wróciliśmy do domu, nie zabrałem Mika do mieszkania, lecz dałem mu wyraźnie do zrozumienia, że należy do drugiej połowy domu, do administratora. Podwinął ogon i z wyrazem zawstydzenia podreptał do mieszkania swego właściwego pana. Tego dnia nie pokazał się już u mnie. Ale nazajutrz, kiedy wybrałem się na zwykły spacer, ujrzałem Mika, jak w pewnym oddaleniu nieśmiało skradał się za mną. Kiedy go nie odpędzałem, zdobył się na odwagę i podszedł bliżej. Gdy zbliżaliśmy się do skraju lasu, wyprzedził mnie o kilka kroków. Byłem prawie pewny, że stadko saren zastanę na zwykłym miejscu w seradeli. Byłem także pewny, że jamnik nie zapomniał swej przygody z sarnami, i z ciekawością wyczekiwałem, — jak się zachowa. Dla tego też nie odwoływałem go, kiedy zboczył z drogi i przepadł między skibami kartofliska, które wiodły na małe wzgórze. Wnet przekonałem się, że nie miał zamiaru umykać potajemnie. Po kilku krokach stanął i wyjrzał z pomiędzy skib zaoranego pola, oglądając się za mną i sprytnym mruganiem wskazując przed siebie. Oczywiście poszedłem za nim i przystanąłem dopiero, kiedy w odległości kilkudziesięciu kroków ujrzałem za wzniesieniem stadko saren. Tak staliśmy około 10 minut. Sarny skubały trawkę, goniły się, dwie małe sarenki w śmiesznych podskokach zbliżyły się prawie tuż do stanowiska jamnika. Mik tylko od czasu do czasu odwracał się i spoglądał na mnie, jak gdyby z niemym zapytaniem, czy pochwalam jego zachowanie i czy jestem z niego zadowolony. Kiedy zwolna począłem się cofać, Mik podążył znowu za mną.

Koniec.

Wspaniała uroczystość

nadania przez władze szkolne nazwy im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej Państwowemu Gimnazjum Żeńskiemu w Grudziądzu

J. E. Ks. Biskup dr. Okoniewski osobiście poświęca nowy sztandar

Przedstawiciele rodu Piłsudskich i Billewiczów uczestniczą razem z p. Wojewodą Pomorskim w uroczystości

Rzadko bodaj miasto nasze mogło się poszczycić tak wspaniałą uroczystością, jaką było w środę, dnia 25 bm. święto szkolne nadania przez władze szkolne nazwy **im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej**, Państw. Gimnazjum Żeńskiemu, oraz poświęcenia nowego sztandaru, ofiarowanego przez Koło Rodzicielskie.

Uroczystości rozpoczęło nabożeństwo w kościele św. Ducha. W pięknie odnowionej świątyni zajęli honorowe miejsca **p. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz z małżonką, brat śp. I. Marszałka Polski, p. Kazimierz Piłsudski, p. Franciszek Billewicz, przedstawiciel Kuratorium p. wizyt. dr. Eustachowicz z Poznania, przedstawiciele miejscowych władz rządowych, wojskowych i samorządowych, prasy**, oraz licznie zaproszeni goście.

Punktualnie o godz. 10-tej wprowadzono uroczyście J. E. Księdza Biskupa dr. Okoniewskiego, podczas gdy chór gimnazjalny zaśpiewał „Ecce sacerdos magnus".

Uroczystą Mszę św. celebrował ks. Biskup w otoczeniu kilkunastu księży, udzielając po skończonym nabożeństwie tłumom zapełniającym kościół pasterskiego błogosławieństwa.

Podczas Mszy św. śpiewał chór gimnazjum żeńskiego, osobno odśpiewali dwaj uczniowie Seminarium Nauczycielskiego w przepięknym duecie (tenor i baryton) „Ave Maria...."



Goście na akademii ku uczczeniu Marii z Billewiczów Piłsudskiej, które to imię dostało Gimnazjum żeńskie w Grudziądzu. Od lewej strony ks. prob. Dr. Pastwa, gen. Sawicki, Wojewoda Pomorski Raczkiewicz, J. E. Ks. Biskup Okoniewski.

Od stóp ołtarza wygłosił najprzewielebniejszy ks. Biskup okolicznościowe przemówienie, w treści tak piękne i bogate, że aż żal serce ściska, iż go cała Polska, jak długa i szeroka, wysłuchać nie mogła.

Jak ten największy syn złożył serce swoje u stóp ukochanej Matki, zakończył złotousty Książę Kościoła, **tak i wy złóżcie wasze serca u stóp tej, która od dziś waszą duchową matką się stała.**

Piękne przemówienie wywarło na słuchających bardzo głębokie i niezatarte wrażenie i wywołało głębokie wzruszenie.

Następnie J. E. Ks. Biskup osobiście dokonał aktu **poświęcenia sztandaru**. Jako chrzestni fungowali: państwo **Kazimierz Piłsudski** i ministrowa **Raczkiewiczowa**, Franciszek **Billewicz** i prezydentowa **Włodkowa**, Woj. Pom. **Raczkiewicz** i drowa **Zambrzycka**, wizyt. dr. **Eustachewicz** i drowa **Marzinkowa**, dyr. **L. Krzywiński** i prof. **Rożańska**.

Z kościoła udali się dostojni goście przed gmach Państw. Gimnazjum Żeńskiego, przed którym przy dźwiękach orkiestry wojsk., przedefilowały uczenice tegoż Gimnazjum z nowo poświęconym sztandarem na czele.

O godz. 11,30 odbył się **dalszy ciąg uroczystości** w auli Gimnazjum. Na wstępie odśpiewał chór szkolny „Gaude Mater", poczem przełożona zakładu p. dr. Dadlezówna wygłosiła przemówienie powitalne.

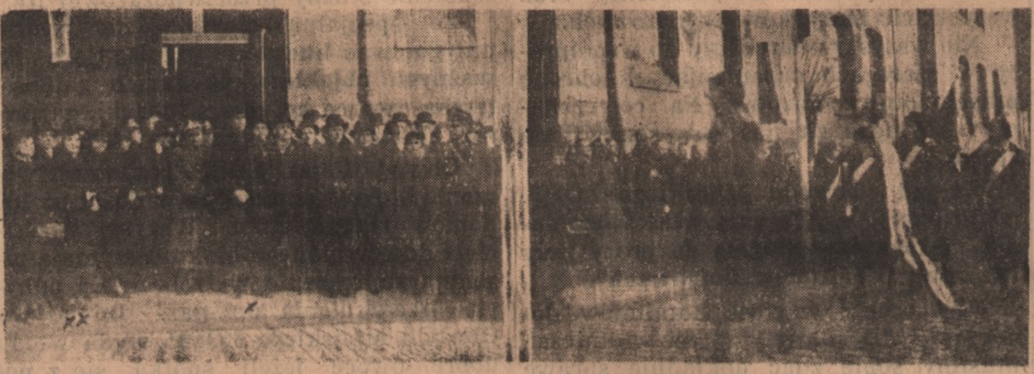
Z kolei zabrał głos przedstawiciel Dyrektora Departamentu Min. Oświaty i kuratora szkolnego, p. wizytator dr. Eustachewicz, który w pięknych słowach uwypuklił doniosłość nadania nazwy największej z Polek temuż Gimnazjum.

Po odczytaniu dużej ilości telegramów gratulacyjnych, nastąpiło uroczyste odsłonięcie pięknego portretu Marii z Billewiczów Piłsudskiej przez p. dra Eustachewicza, po którym jedna z uczenic prześlicznie zadeklamowała M. Nagoda: „Ziuk".

Następnie p. dyr. Leonard Krzywiński, długoletni prezes Koła Rodzicielskiego wręczył nowopoświęcony sztandar przedstawicielowi władz szkolnych, tenże oddał go pod opiekę Przełożonej Zakładu. p. dr. Dadlezówna zaś chorążej — najpilniejszej uczenicy zakładu.

Chór szkolny odśpiewał St. Rączka: „Nasze hasło", poczem uczenice złożyły uroczyste ślubowanie.

Na zakończenie tej części wspaniałych uroczystości, odśpiewano Hymn Państwowy i marsz Pierwszej Brygady, poczem dostojni goście tak zamiejscowi, jak i miejscowi, wpisali się do księgi pamiątkowej.



1. Goście oczekujące na defiladę gimnazjum. (x) Wojewoda Pomorski, (xx) przełożona gimnazjum dr. Dadlężówna. 2. Defilada nowopoświęconego sztandaru szkolnego przed władzami w środku p. Wojewoda Pomorski.

Następnie odbyło się w salach szkolnych **śniadanie a la fourchette**, w którym wzięli udział dostojnicy kościelni, państwowi, samorządowi, oraz duża ilość zaproszonych gości. Nastrój panował serdeczny, a tematem rozmów — niespodziewanie piękny przebieg uroczystości, za który organizatorkom i organizatorom należy się najwyższe uznanie.

O godz. 17-tej nastąpiła II. część programu uroczystości, pomyślanej jako **wieczornica w auli Gimnazjum Żeńskiego.** Zapoczątkowała ją uczenica **Walska** występem fortepianowym, po czym prześliczną prelekcję o Marii z Billewiczów Piłsudskiej wygłosiła ze znakomitą dykcją uczenica VIII. klasy, p. **Kuleszanka**, nagrodzona burzą oklasków. Po zadeklamowaniu J. Słowackiego „Testament mój" przez uczenicę VII. kl. **Wiśniowską, p. Wołoszyńska** zbierała dużo oklasków za bardzo dobry popis fortepianowy.

Nadzwyczaj podobał się barwny i efektowny obrazek sceniczny p. t. **„Gdynia"**, odegrany brawurowo przez uczenice zakładu, zaś wykonana na zakończenie **wiązanka tańców kaszubskich** musiała być powtórzoną. Przepełniona sala poprostu frenetycznemi oklaskami wymusiła powtórkę. Akompaniowała z werwą Z. Marziukówna.

Winszujemy pani przełożonej, Radzie pedagogicznej, Kołu Rodzicielskiemu i wszystkim wykonawcom tego wspaniałego sukcesu.

Brodnica

Napad bandycki pod Brodnicą

4 zamaskowani osobnicy obrabowali dwie staruszki

Wczoraj w godzinach wieczornych 4-ch osobników dokonało napadu rabunkowego na mieszkanie sióstr Teofili Małeckiej, lat 74 i Katarzyny Wiśniewskiej, lat 68, zamieszkałych w Szczuce pow. brodnickiego. Dwóch napastników było zamaskowanych. Jeden z nich miał posiadać rewolwer.

Napastnicy dostali się do mieszkania pod pozorem kupna masła. Po wejściu do wnętrza steroryzowali znajdujące się tam kobiety, po czym przeszukali mieszkanie i zrabowali 74 zł gotówki, następni związali obie kobiety i opuścili zagrodę.

Za zuchwałymi napastnikami wszczęto pościg.

Gdynia

Tajemnicze zaginięcie 15-letniego chłopca

Dwaj bezrobotni podejrzani o jego zgładzenie

Gdynia ma nową sensację. Jest nią **tajemnicze zaginięcie 15-letniego Witolda Guziewicza,** syna znanego obywatela gdyńskiego. Okoliczności zniknięcia młodzieńca przypominają nam wręcz stosunki amerykańskie.

Młody Guziewicz pozostawał od pewnego czasu w jakichś niejasnych stosunkach z dwoma bezrobotnymi gdyńskimi, **Józefem Sarabajem i Józefem Barylą.** Wszystkich trzech dość często widywano razem. Narazie udało się tylko stwierdzić, że **Guziewicz zaopatrywał obu bezrobotnych w pieniądze,** które pokryjomu brał rodzicom.

Przed kilku dniami **Guziewicz w tajemniczy sposób zniknął.** Czy wyjechał, czy też padł ofiarą jakiegoś wypadku, **lub nawet zbrodni,** nie udało się narazie z całą dokładnością ustalić.

Istnieje jednak najwięcej poszlak, każących przypuszczać, że **chłopak został przez Sarabaja i Barylę uprowadzony** w nieznane miejsce lub też wprost zgładzony. Bezrobotni otrzymawszy od młodego Guziewicza poważniejszą kwotę, prawdopodobnie **obrabowali go i możliwie następnie zabili,** a zwłoki gdzieś ukryli lub też **wrzucili do morza.**

Podejrzani o tę ohydną zbrodnię bezrobotni zostali wczoraj przez policję przesłuchani, a następnie **odwiezieni do więzienia w Wejherowie.**

Obaj **nie przyznają się** do zarzuconego im czynu — mało tego, mimo, iż widziano ich często w towarzystwie Guziewicza, **wypierają się wogóle znajomości z chłopcem.** Coś jednak wspólnego z Guziewiczem mieli — **a co, to wykaże** śledztwo, prowadzone przez policję **z całą energią.**

Czyżby gdyński Grzeszolski?

Sensacyjne oskarżenie o zabójstwo sześciorga własnych dzieci

Do policji w Gdyni zgłosiła się wczoraj pewna niewiasta wraz z córką, wnosząc **nieprawdopodobne wprost w swej potworności oskarżenie przeciwko własnemu mężowi,** z którym sprowadziła się do Gdyni przed kilku zaledwie miesiącami.

Niewiasta ta, nazwiska której na razie ujawnić nie możemy, zeznała, że posiadała 10-cioro dzieci, z których przy życiu jest obecnie tylko czworo. **Pozostałe dzieci — jak twierdzi owa kobieta — zostały zgładzone w tajemniczy sposób przez jej męża, a ich ojca!**

Policja, rzecz jasna, natychmiast podjęła energiczne dochodzenia celem stwierdzenia, **ile prawdy zawiera straszliwe oskarżenie.** Domniemany morderca swych dzieci **został już ujęty i osadzony w areszcie policyjnym.** Spodziewać się należy, że niebawem szczegóły tej ponurej sprawy **będą wyświetlone.**

Świecie

(ś) **Z posiedzenia powiatowej komisji kulturalno-oświatowej.** Powiatowa komisja kulturalno-oświatowa odbyła przed kilku dniami swe posiedzenie, w którym wzięli udział p. insp. szkolny Sołtysiak z Grudziądza, starosta świecki p. mgr. Ćwinarowicz, instruktor oświaty pozaszkolnej p. Madej i inni. W czasie obrad poruszono: sprawę radiofonizacji szkół w powiecie. Przyjęto sprawozdanie z ubiegłorocznej pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej w powiecie i należy stwierdzić, iż odbyto 31 kursów, było 56 świetlic, 2 uniwersytety powszechne, było czynnych 97 bibliotek. Tej zimy organizuje się znowu 2 uniwersytety i szereg kursów oświatowych. Zebrani przyjęli budżet powiatowej komisji oświatowej w kwocie 4.125 złotych.

(ś) **Dni Kolonialne.** W ramach programu „Dni Kolonialnych" zwołał zarząd miejscowego Koła Ligi Morskiej i Kolonialnej zgromadzenie publiczne w sali p. Chełstowskiego, gdzie, po słowie wstępnym prezesa oddziału p. mec. Jabłonki wygłosił p. naucz. Lulla wykład o potrzebie kolonij zamorskich dla Polski i o poczynaniach jakie w tym kierunku poczyniła LMK.

Na zakończenie zebrania nastąpiło uchwalenie odpowiedniej treści rezolucyj.

Tuchola

— **Z wiecu kolonialnego LMK.** Zarząd Oddziału LMK urządził w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 16 w sali „Browaru" wielki wiec kolonialny, na który przybyli przedstawiciele duchowieństwa, urzędów i organizacyj, oraz bardzo liczne rzesze społeczeństwa.

Wiecowi przewodniczył prezes zarządu Oddziału L. M. K. p. kier. szkoły Ossowski, który wiec zagaił i przedstawił jego cel. Po zagajeniu młodzież oddziału LMK wygłosiła dialog: „Czy Polsce są potrzebne kolonie", a następnie odczytał obszerny referat sekretarz oddziału LMK naucz. p. Gliński na temat: „Kolonie źródłem dobrobytu szerokich mas". Odczytano i uchwalono rezolucję kolonialną, którą przedstawiciele poszczególnych organizacyj podpisali i która wysłaną zostanie do Zarządu Głównego LMK w Warszawie. Na koniec odśpiewał Chór Kościelny „Hymn Bałtyku".

— **Dar na F. O. N.** złożył ostatnio p. mec. M. Dereziński w postaci obligacji 100 zł 6 proc. Pożyczki Narodowej w Kom. Kasie Oszczędności pow. tucholskiego.

Kowalewo

— **Śmierć pod kołami pociągu.** Dnia 24 bm. o godz. 20,30 został przejechany przez pociąg na torze pomiędzy stacją Chełmoniec a Kowalewo Jan Heldt, robotnik z Borku pod Kowalewem, który powracał do domu z libacji z Chełmońca, jaka odbyła się na zakończenie budowli. Zwłoki zostały znalezione przez żonę zabitego, która nie mogła się doczekać powrotu męża. Pociąg odciął mu lewą nogę i lewą rękę. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska i komendant posterunku P. P. Kowalewo, który przeprowadził dochodzenia.

— **Z przedstawienia chóru „Moniuszko".** W dniu 22 bm. chór „Moniuszko" wystawił w Kowalewie arcywesołą sztukę pt. „Grunt to flota", która wprost po mistrzowsku została odegrana. W szczególności na pełne uznanie zasłużyli pp. Kurzyński Bronisław i Golus Witold. Należy nadmienić, że chór „Moniuszko" miał tak wielkie powodzenie, że na sali zabrakło miejsc tak stojących jak i siedzących. Po przedstawieniu odbyła się huczna zabawa.

KALENDARZYK

Piątek, 27. 11.: Wirgiliusza.
Sobota, 28. 11.: Manswerta.
Niedziela, 29. 11.: Saturnina.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda mroźna, chmurna i mglista z drobnym miejscami opadem. Słabe wiatry lokalne.

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 26. 11. br o godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —1,71 (2,62); Zawichost +1,80 (1,88); Warszawa +1,86 (2,02); Płock +1,57 (1,54); Toruń +1,84 (1,65); Fordon +1,66 (1,57); Chełmno +1,56 (1,56); Grudziądz +1,70 (1,67); Korzeniewo +1,79 (1,78); Piekło +1,24 (1,20); Tczew +1,31 (1,28); Einlage 2,40 (2,40); Schiewenhorst +2,58 (2,54).
Temperatura wody w Wiśle 1,1 (1,3).

Dzień w Bydgoszczy

Piątek, dnia 27 listopada

TELEFONY.

— Pogotowie pożarowe 06.
— Pogotowie ratunkowe 26-15.
— Straż Pożarna 26-16.
— Policja Państwowa (centrala) 27-00.
— Zarząd Miejski (centrala) 26-00.
— Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 29 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

Na bruku bydgoskim

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na Bielawkach** urządza w środę, 2 grudnia br. w Resursie Kpieckiej wieczór św. Andrzeja. Rachliwy zarząd Pań przygotowuje na wieczór „Andrzejek" wiele miłych niespodzianek. Obficie zaopatrzony, tani bufet we własnym zarządzie organizatorek. Początek o godz. 17.

— **U burmistrza straszy...** Na innym miejscu piszemy szeroko o wyczynach jakichś niesamowitych sił w jednej z miejscowości bretońskich we Francji. Otóż jak nas Bydgoska Harcerska Agencja Telegraficzna informuje sprawa się wyjaśniła, a mianowicie bretońskie duchy biją na alarm: W Kasynie Oficerskim w Bydgoszczy 28 bm. miejscowe czarowniczki odbędą seans wróżbiarski na zabawie „Andrzejki".

— **Demonstracja antymasońska w Bydgoszczy.** Onegdajszej nocy grupa nieznanych osób zgromadziła się przed gmachem nr. 9 przy ul. Libelta, gdzie mieści się żydowska loża masońska. Demonstranci wznosząc okrzyki antyżydowskie, wybili kamieniami kilka szyb w oknach siedziby loży.

— **Szulerze grasują...** Na ulicy Ślusarskiej w ręce t. zw. „łapichłopów" dostał się przedwczoraj rolnik Fryderyk Kukuk z Dąbrowy Chełmińskiej. Naiwny gospodarz pozwolił wciągnąć się w emocjonującą grę hazardową, w rezultacie czego oszuści „wypłukali" zeń 150 zł.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabyć można w biurze tramwajów przy ul. Dr. E. Warmińskiego 8 (pokój 1) w czasie od godziny 8—15 względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis" przy ul. Dworcowej nr. 2 w czasie od godz. 9—19.

— **Starostwo** tut. zwraca wszelkim stowarzyszeniom uwagę na obowiązek przestrzegania przepisów porządkowych przy wstępach na perony kolejowe z okazji zbiorowych powitań uroczystych. Przy wszelkich bowiem wystąpieniach zbiorowych na dworcach, delegacje winny postarać się uprzednio o aprobatę władz kolejowych, oraz uzyskać potrzebne przepustki względnie bilety peronowe.

Przedstawienie teatralne LOPP

Zarząd Obwodu Miejskiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej komunikuje że zakupił dla swych członków, ich rodzin i sympatyków przedstawienie teatralne na dzień 1 grudnia br.

Graną będzie arcywesoła operetka Jana Gilberta p. t. **„Katia tancerka".** Bilety na operetkę już w przedsprzedaży do nabycia w sekretariacie Obwodu Miejskiego L. O. P. P. przy ul. Konarskiego 5a tel. 36-70 codziennie od godz. 10—14 i 17—18.

Prosimy o nabywanie biletów na przedstawienie L. O. P. P popierając w ten sposób wysiłki tej organizacji **w kierunku tworzenia obrony przeciwlotniczo-gazowej na terenie naszego miasta.**

Komitety Domowe Obrony Przeciwgazowej

Wszyscy jesteśmy ze sobą zgodni, że wojna przyszła to wojna lotnicza, wojna zaskoczenia tyłów, wnętrza kraju.

Jesteśmy również zgodni, że do wojny przyszłej lotniczo-gazowej konieczne jest przygotowanie wszystkich bez wyjątku obywateli, wszystkich fabryk, zakładów użyteczności publicznej oraz wszystkich budynków czynszowych.

Nie wszyscy stanęliśmy do współpracy w szeregach organizujących obronę przeciwlotniczo-gazową. Na co czekamy? Władze za nas wszystkiego nie zrobią.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP. rzuca hasło — **„Wszyscy właściciele domów i lokatorzy stańcie do pracy przy tworzeniu Komitetów Domowych".**

Aby ocenić wartość komitetów domowych dla obrony przeciwlotniczej, musimy sobie zdać dokładnie sprawę z ich zadań i czynności. Czynności te możemy podzielić na **pracę podczas pokoju i podczas wojny.** Omówimy dziś **pracę komitetów w czasie pokoju.**

Przede wszystkim komitet musi wyznaczyć jednego mieszkańca na komendanta i ten musi wyszkolić mieszkańców danego domu. Wyszkolenie obejmuje uszczelnienie pomieszczeń, naukę zachowania się w pomieszczeniu, zachowanie się w czasie alarmu, nalotu samolotów i po ich odlocie, zasłanianie świateł, sposób użycia maski przeciwgazowej, oraz pierwsza pomoc dla zagazowanych, uporządkowanie strychów, wyszkolenie służby przeciwpożarowej itp.

Ze specjalną starannością należy przygotować **budynki przylegające do ważnych objektów,** do jakich zaliczyć trzeba dworce kolejowe, fabryki, gazownie, elektrownie, magazyny i t. p.

Obwód Miejski LOPP. rozpoczął tworzenie bloków domowych w ilości po 100 domów danego bloku. Wszyscy właściciele domów danego bloku otrzymają pisemne zaproszenie na zebranie i odbycie przeszkolenia opl.-gaz. Inicjatywa Obwodu Miejskiego LOPP. wyda wtedy dobre owoce jeżeli spotka się **z powszechnym zrozumieniem konieczności i znaczenia „Komitetów domowych" u wszystkich mieszkańców miasta.**

Twórzmy więc wszyscy komitety domowe!

W następnym artykule omówimy dalsze prace komitetów domowych.

Wystrzegać się falsyfikatów 50-złotowych

W Bydgoszczy zanotowano w kilku wypadkach pojawienie się zręcznie podrobionych falsyfikatów 50-złotowych.

W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat banknotu 50-złotowego z datą 1 września 1929 r., typ III, odmiana I.

Falsyfikat wykonany jest na papierze zwyczajnym, miękkim, z siatką imitującą ryps, wytłoczoną mechanicznie na odwrotnej stronie banknotu, podczas gdy papier użyty w banknotach autentycznych jest dość sztywny, rypsowany.

Znak wodny z podobizną króla Batorego, liczbą „50" i skrótem „zł" mechanicznie wytłoczony na stronie przedniej; znak ten aczkolwiek w przezroczu słabszy niż na oryginale, podrobiony jest bardzo udatnie.

Wszystkie rysunki, tak przedniej jak i odwrotnej strony, są mniej wyraziste niż na oryginale. Zwłaszcza mniej ostro, z zanikającymi konturami zostały odbite ornamenty na seledynowych ramkach obu stron.

Wszystkie napisy wykonane są dość blado i odcinają się od tła mniej intensywnie, zwłaszcza na odwrotnej stronie falsyfikatu.

Podpisy na przedniej stronie falsyfikatu wykonane są w kolorze jaśniejszym niż na oryginale.

Numeracja falsyfikatów jest wykonana farbą jaśniejszą, przy czym rozstawienie cyfr nie jest równomierne.

Charakterystyczną cechą omawianego falsyfikatu jest długość rysunku strony przedniej i odwrotnej, wynosząca 131 mm, podczas gdy na oryginale ta długość wynosi tylko 127 mm. Różnica ta zostaje na falsyfikacie wyrównana odpowiednim zwężeniem białego paska ze znakiem wodnym, wskutek czego ogólna długość falsyfikatu i oryginału jest jednakowa.

Falsyfikat wykonany jest udatnie przy pomocy środków dających możność reprodukowania go w bardzo dużych ilościach i jest dosyć trudny do rozpoznania na pierwszy rzut oka.

Z Teatru Miejskiego

Dziś w piątek arcywesoła i dowcipna operetka J. Gilberta **„Katia tancerka".** Piękna i lekka muzyka J. Gilberta daje poszczególnym wykonawcom olbrzymie pole do popisu. W głównych rolach wystąpią pp.: Halmirska, Grey, Rychter, Iwański, Koczanowicz, Połoński, Nowakowski i Domosławski, który przygotował całość urozmaiconą występem świetnej pary tancerzy I. Sobolтównej i E. Wojnara.

KINA:

ADRIA: „Eskapada Weroniki" i ciekawe dodatki.
APOLLO: „Grzesznik mimowoli" i „Klub kawalerów".
BAŁTYK: „Demon złota" i „Dziewczę z obłoków".
KRISTAL: „Kapitan Blood" i obfity nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Pan z milionami".
REWIA: „Mleczna droga" i „Shanghaj".

KONCERTY

— **Dziś, w piątek, dn. 27. bm. gra Józef Wagner,** czołowy pianista niemiecki w sali Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej 22. Początek o godz. 20. Czysty dochód przeznacza się na bezrobotnych muzyków zawodowych w Bydgoszczy. Pomijając piękny cel społeczny koncertu, nie od rzeczy będzie wskazać na kulturalne znaczenie organizowanego przez R. A. K. koncertu dzisiejszego. Biorąc pod uwagę wysoki poziom gry wirtuozowskiej p. J. Wagnera, jego zalety nieprzeciętne jako interpretatora arcydzieł muzyki fortepianowej, pewni jesteśmy, że koncert dzisiejszy zgromadzi w sali Kasyna całą muzykalną Bydgoszcz oraz tych, którym na sercu leży, aby Bydgoszcz naprawdę była ośrodkiem kultury.

Z wizytacji gmin powiatowych przez p. starostę Suskiego

W dniu 20 bm. Starosta bydgoski dokonał wizytacji dalszych urzędów gminnych w **Slesinie i Dąbrówce Nowej.** W Slesinie omawiano sprawę bruku z Gorzenia do Slesina oraz sprawę budowy nowej drogi umocnionej z Łochowa do Występu. Budowa tych dróg będzie w r. b. rozpoczęta, przy czym materiał budowlany dostarczą dobra potulickie i sąsiadujące z drogą wsie, koszta zaś robocizny pokryte będą z kredytów komitetu walki z bezrobociem, przy czym ustalono zasadę, iż **całość sum zebranych na walkę z bezrobociem w gminie będzie użyta na roboty dokonywane w granicach gminy.**

Starosta zwiedził nowo-zbudowany dom gminny i strażnicę pożarną.

W Dąbrówce Nowej poruszono na zebraniu rady gminnej szereg spraw lokalnych, a m. in. sprawę współpracy stacji doświadczalnej w **Mochlu** z miejscowym rolnictwem.

Podziękowanie

Zarząd Poznańskiego Komitetu Okręgowego Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych otrzymał z okazji III Tygodnia Szkoły Powszechnej od Rady Nadzorczej Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu 1000 złotych na cele Towarzystwa, za co składa niniejszym serdeczne podziękowanie.

Za Zarząd Komitetu Okręgowego: (—) prof. dr. A. Peretiatkowicz, prezes, (—) A. Lachowicz, skarbnik.

Obchód rocznicy Powstania Listopadowego

Z okazji rocznicy Powstania Listopadowego, obchodzonego rok rocznie uroczyście jako święto podchorążych — staraniem **Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy** w Bydgoszczy odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 17 wieczornica listopadowa.

Akademia odbędzie się w hali gimnastycznej pułku „dzieci bydgoskich" przy ulicy Sowińskiego.

Z ZA KULIS ULICZNEGO HAZARDU.

„Koniczynka" kwitnie na ulicach Bydgoszczy...

Ulica...

Dźwięk tego słowa kojarzy się u nas z tak wielką ilością najróżnorodniejszych pojęć, pociąga za sobą tyle wyobrażeń, przypomina tyle spostrzeżeń i przeżyć doznanych że mimowoli przed oczyma snuć się poczyna barwny film, w którym niby w kalejdoskopie — plastycznie i różnokolorowo — odbija się życie ulicy.

Życie ulicy jest zawsze zmienne, zawsze inne, a zawsze jednakowo ciekawe dla bystrego obserwatora.

Dziś nie o samą ulicę nam chodzi. Chcemy zajrzeć za jej kulisy, chcemy dać porwać się na chwil kilka prądowi ludzi, który przepływa nietylko przez wielkie arterie, ale i sączy się drobniutkiemi przejściami, przesmykami, wąskimi i unikanymi przez ogół zaułkami.

W tych to przesmykach i zaułkach, w punktach, których ominąć niepodobno, jakby strategicznych przejściach, już od rannych godzin spotkać można ludzi... żyjących z ulicy. Ale nie są to ludzie, którym los niełaskawy kazał szukać chleba codziennego w ciężkiej pracy na ulicy. To „niebieskie ptaki" ulicy — poszukiwacze „okazyjnego zarobku", oszuści, wydrwigrosze, hazardziści. Ta kategoria pasożytów społecznych stanowi od lat niestety niezmienny sztafaż szeregu ulic bydgoskich.

Władze bezpieczeństwa, policja i sądy wypowiedziały bezwzględną walkę zawodowym oszustom ulicznym, jednak zło zakorzeniło się tak silnie, w „nieśmiertelnej" naiwności ludzkiej znajduje tak podatną pożywkę dla swego rozwoju, iż wszystkie surowe nawet wyroki i cała bezwzględność prawa nie odnoszą pożądanego skutku.

Kary mogą tylko ograniczyć panoszące się zło — całkowicie plagę tę zwalczyć może dopiero uświadomione społeczeństwo.

* * *

Sąd starościński w **Bydgoszczy** conajmniej jeden dzień w tygodniu poświęca na rozprawy karne, których „ternatem" są oszustwa uliczne.

Przed sądem administracyjnym stają prawie co tygodnia... ci sami wydrwigrosze.

Oto litania nazwisk, które się najczęściej powtarzają — krótki przegląd oskarżonych z dnia wczorajszego:

Chil Mayer Szpigiel, lat około 40, łysy jegomość z grona „mniejszościowych". Bystre jego, ruchliwe oczy zdradzają „fachowca" z branży szulerskiej. Jest oskarżony o oszustwo uliczne w dwóch wypadkach. „Krakowskim" targiem Chil Mayer Szpigiel przyznaje się do winy w jednym wypadku i otrzymuje za to **3 miesiące bezwzględnego aresztu,** tj. najwyższą karę jaką dysponuje „podreczny" sąd starościński.

Chil Mayer Szpigiel przyjmuje do wiadomości wyrok bez zakłopotania i lekkim krokiem opuszcza salkę cotygodniowych „konferencyj" z władzami...

Za chwilę przed biurkiem sędziego staje drugi „fachman" tego samego autoramentu: **Aleksy Kubacki.** Oskarżony przyznaje się do winy i kontentuje się analogicznym wyrokiem...

Przychodzi następny: **Gerhard Szopiński.** Oskarżony ma zaledwie lat 19, nie należy do najniebezpieczniejszych, nie mniej policja miała z nim wielokrotnie „okoliczność" w podobnych sprawach. Wyrok: **miesiąc aresztu.** Nazwiska dalszych to: **Leon Lutomski** (2 tygodnie aresztu), **Franciszek Moskal** (3 miesiące aresztu), **Antoni Polek** (10 zł grzywny), **Edmund Przybyszewski** (5 zł grzywny, względnie dzień aresztu).

Pokaźny szereg „skazańców" kończy się rozprawą niejakiego **Stanisława L.** Podsądny przyznaje się do winy popełnionej już kiedyś przedtem, prosi jednak gorąco, by nie karano go aresztem. Był kiedyś jednym z „asów" czarnej giełdy ulicznej. Ostatnio znalazł pracę, przyrzeka poprawę...

Sędzia uwzględnia okoliczności łagodzące, daje wiarę słowom oskarżonego. Wymierza karę 10 zł. grzywny.

Areszt naraziłby go na utratę pracy, na **nędzę, która sprowadziłaby go znów z trzema kartami, czy łańcuszkiem na ulicę.** Oszczędził go sąd — chcę oszczędzić go i ja, wymazując nazwisko jego z dziennikarskiego notesu...

* * *

Rozprawy karno - administracyjne przed sądem starościńskim to cząstka pozanawiasowego, zakulisowego życia ulicy wielkomiejskiej...

Skl.

Najpilniejsze postulaty rolników pod adresem rządu

Jak wiadomo, wicepremier i minister Skarbu, inż. Eugeniusz Kwiatkowski, przyjął niedawno delegację Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P., która przedłożyła mu najpilniejsze postulaty rolnictwa. Postulaty te, odnoszące się przeważnie do zakresu pracy Ministerstwa Skarbu, przedstawiają się następująco:

I. W sprawie uporządkowania długów rolniczych:

1) Określenie przez Ministra Skarbu papierów wartościowych, jakimi — w myśl art. 16 dekretu 841 — dłużnicy mają prawo spłacania swych zobowiązań w stosunku do instytucji, przewidzianych w art. 6 tegoż dekretu. Uniemożliwienie dotąd spłat zadłużenia papierami wartościowymi jest dotkliwym zmniejszeniem ulg, przewidzianych w dekrecie.

To też niezbędnym jest ponowne ustalenie trzyletniego terminu, przewidzianego na tego rodzaju konwersję, poczynając od dnia wykonania przez ministra Skarbu delegacji ustawodawczej, określonej w cytowanym artykule.

2) Załatwienie sprawy zadłużenia skonwertowanego przy pomocy Banku Akceptacyjnego na drodze umożliwienia spłat papierami wartościowymi bieżących rat, albo też na drodze zmiany na dogodny kredyt długoterminowy.

Przede wszystkim zaś przedłużenie przynajmniej o trzy miesiące terminu prekluzyjnego dla zawierania układów konwersyjnych, a to ze względu na nową sytuację, jaką dla wielu rolników wytworzyło ostatnio dokonane uporządkowanie długów z tytułu kredytów meljoracyjnych.

3) Uruchomienie emisji listów zastawnych na cele konwersji, przewidzianej w rozdziale III dekretu z dnia 24 października 1934 r., pozycja 841, oraz zmiana art. 43 cytowanego dekretu, w ten sposób, aby rolnicy, którzy nie będą mogli skorzystać z konwersji na kredyt długoterminowy, osiągnęli te same korzyści, które wynikają ze spłaty zadłużeń papierami wartościowymi.

4) Uregulowanie zadłużenia z tytułu kredytów, uruchomionych przez Bank Polski pod zastaw papierów wartościowych, emitowanych przez instytucje kredytu długoterminowego, oraz dokonanie zmiany na pożyczkę gotówkową kredytów w listach zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego, obciążających obecnie małe gospodarstwa rolne.

5) Wydanie rozporządzeń, wynikających z art. 12 dekretu 841.

6) Wydzielenie całego dotychczasowego zadłużenia, wynikającego z tytułu parcelacji, jak i kredytów na spłatę uciążliwych zobowiązań zarówno w Państwowym Banku Rolnym, jak i Banku Gospodarstwa Krajowego i włączenie go do Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, a tem samem objęcie ulgami, jakie odnoszą się do kredytów z tego funduszu udzielonych.

7) Załatwienie sprawy długów w b. Ziemskich Bankach rosyjskich i niemieckich, a w szczególności w b. dzielnicy pruskiej:

a) obniżenie waloryzacji rent do poziomu waloryzacji innych zobowiązań hipotecznych,

b) skreślenie zaległości z epoki przedwaloryzacyjnej,

c) przeszacowanie spłat markowych według zasad, stosowanych przy parcelacji,

d) dostosowanie ceny żyta przy spłatach, określonych w zbożu, do cen otrzymywanych przez rolnika w okresie płatności raty i z odpowiednim przeliczeniem wstecz,

e) zwolnienie kolonistów od odpowiedzialności za zaległości poprzednich właścicieli. Długi byłych rosyjskich Banków Ziemskich Włościańskiego i Szlacheckiego winny być zmniejszone o 50% po uprzednim dołączeniu zaległości do sumy dłużnej.

II. W sprawach podatkowych:

1) Zniesienie norm średniej dochodowości dla pewnych upraw specjalnych, które w rzeczywistości nie są uprawami specjalnymi, gdyż mieszczą się w płodozmianie danego gospodarstwa rolnego i nie dadzą się rachunkowo wyodrębnić (np. buraki cukrowe, rośliny oleiste i t. d.).

2) Niepodwyższenie norm średniej dochodowości za rok operacyjny 1935.

3) Scalenie z podatkiem gruntowym wszystkich dodatków i danin na podstawie tego podatku wymierzonych, nieusztywniając dodatków i danin samorządowych, lecz określając górną granicę, do której przysługiwałoby związkom samorządowym prawo uchwalania swych dodatków. Związki powiatowe byłyby obowiązane część swych dodatków uchwalać wyłącznie na cele drogowe: Od scalenia byłyby wyłączone świadczenia w naturze.

4) Przyspieszenie prac klasyfikacji gruntów.

5) Nowelizacja art. 2 ustawy przemysłowej w kierunku zwolnienia gospodarstw ogrodniczych, poza większymi miastami, od opłacania podatku przemysłowego.

W przygotowaniu znajdują się następujące postulaty:

1) Zmiana przepisów, dotyczących oddłużenia i upłynnienia spółdzielni.

2) Zmiana przepisów o opodatkowaniu i wyrobie wina.

3) Zmiana przepisów, dotyczących samorządu szkolnego i dodatków mieszkaniowych nauczycieli.

4) Scalenie świadczeń w naturze, które obecnie są wymierzane i pobierane przez trzy instancje: gromadę, gminę i powiat.

Rysunkowe Ognisko Wakacyjne w Krzemienieckim Liceum

W czasie od dnia 3 lipca do 6 sierpnia br. odbył się w Liceum Krzemienieckim pierwszy pięcio-tygodniowy zjazd nowopowstałego Rysunkowego Ogniska Wakacyjnego.

Jest to jedyna w swoim rodzaju placówka artystyczno-naukowa w Polsce.

Pełny kurs składa się z trzech 5-tygodniowych zjazdów wakacyjnych oraz 2 rocznych kursów korespondencyjnych i jest równorzędny z Wyższym Kursem Nauczycielskim.

Celem Rysunkowego Ogniska Wakacyjnego jest krzewienie wśród nauczycieli znawstwa i kultury w zakresie sztuk plastycznych oraz podniesienie sprawności nauczania rysunków w szkołach. — Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że oba te cele wiążą się ze sobą w jednolitą całość, stojącą u nas na dość stosunkowo niskim poziomie, zrozumiemy, że Rys. Ogn. Wak. Liceum Krzemienieckiego ma do spełnienia ważne zadanie podniesienia kultury artystycznej kraju.

Budować od samych podstaw, uświadamiać w sprawach kultury malarskiej nauczycieli, t. j. tych, którzy kształcą milionowe rzesze młodzieży, oto pierwszy, najelementarniejszy postulat, jaki sobie postawiło Ognisko. Zasięg jego obejmuje całą Polskę, a po latach, pracować będą na terenie całego kraju zastępy pionierów kultury malarskiej.

Sposób zrealizowania tego celu dostosowany jest do warunków pracy i życia nauczycieli. Po całorocznych, ciężkich zajęciach zawodowych odpoczywają oni w Krzemieńcu, który śmiało nazwać można perłą naszego krajobrazu. Znajdują tu znakomite warunki klimatyczne i odpoczynkowe oraz wzniosły nastrój artystyczny.

Po spełnionych obowiązkach szkolnych czeka ich pięciotygodniowa radosna praca twórcza, dająca bezsprzecznie więcej odprężenia i korzyści, aniżeli pobyt w snobistycznych letniskach.

Praca tutaj odbywa się przeważnie w terenie, a więc na tle zabytkowych murów Liceum Krzemienieckiego, otoczonego pięknym, starym parkiem — w zaułkach drewnianej stylowej architektury miasteczka, nad którym — na górze Królowej Bony — dominują ruiny Zamku.

Obok wystaw obrazów i prelekcyj z zakresu malarstwa, uczestnicy kursu słuchają bezpłatnie koncertów i audycyj, urządzanych przez Muzyczne Ognisko Wakacyjne, które w bieżącym roku obchodzić będzie 10-cio lecie swego istnienia w Krzemieńcu, a które skupia najpoważniejsze siły muzyczne kraju.

Całość składa się na nieporównany i niezapomniany, głęboki oddech atmosferą sztuki i pięknem przyrody.

W ciągu roku szkolnego odbywają się kursy korespondencyjne, w których powtarza się przerobiony w czasie wakacyj materiał.

Taki korespondencyjny kurs jest obecnie w toku, a ponieważ jest jeszcze kilka wolnych miejsc, dyrekcja R. O. W. z siedzibą we Lwowie, ul. Nabielaka 122/II. p. przyjmuje zgłoszenia.

Zgłaszający się otrzymują wyczerpujące instrukcje, umożliwiające im wejście w tok pracy.

Giełdy

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 26 listopada 1936 r.

Ceny orientacyjne: pszenica 24,50—24,75; mąki pszenne wszystkie gatunki obie kolumny o 75 groszy niżej; otręby pszenne: grube 13—13,50 średnie 12—12,75; reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie: spokojne. Obroty: żyta 2.348, pszenicy 271, jęczmienia 420, owsa 370.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 26 listopada 1936 r.

Dewizy

Belgia 89,85—89,83—89,47; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,00—100,20—99,80; Amsterdam 288,20—288,89—287,50; Kopenhaga 116,24—115,66; Londyn 25,98—26,05—25,91; Nowy Jork czeki 5,30¾—5,32—5,29½; Nowy Jork kabel 5,31—5,32¼—5,29¾; Oslo 130,55—130,88—130,22; Paryż 24,71—24,77—24,65; Praga 18,78—18,83—18,73; Sztokholm 133,90—134,23—133,57; Zurych 122,00—122,30—121,70; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 28,02—28,12—27,92; Helsinki 11,50—11,44; Montreal 5,31¼—5,28¾.

Tendencja: niejednolita.

Waluty

Belgi belg. 89,83—89,40; dolary amer. 5,31½—5,28½; dolary kanad. 5,31—5,28; floreny hol. 288,90—287,20; franki franc. 24,77—24,63; franki szwajc. 122,30—121,50; funty ang. 26,05—25,89; guld. gd. 100,20—99,80; korony czeskie 17,70—17,20; korony duńskie 116,24—115,40; korony norweskie 130,88—129,90; korony szwedzkie 134,28—133,25; liry włoskie 25,20—24,60; marki fińskie 11,50—11,00; marki niem. 114,00—107,00; szylingi austr. 95,50—94,50; marki niem. srebrne 122,00—115,00.

Akcje

Bank Polski 108,00; Cukier 30,00; Lilpop 14,50—14,25; Ostrowiec 28,50; Starachowice 35,25—35,00; Haberbusch 40,00.

Tendencja: słabsza.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inwest. I em. 65,50; II em. 64,50, serie 80,00; 5 proc. poż. konwersyjna 51,50—50,25 (ost. drobne); 4 proc. premj. poż. dolar. 47,50—46,75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 469,00—469,00 (ost. drobne), kupon 57,16; 4 i pół proc. ziemskie seria piąta 48,25; 5 proc. Warszawy nowe 53,00—54,00—53,75; 5 proc. Częstochowy nowe 46,25; 5 proc. Łodzi nowe 48,25.

Tendencja dla pożyczek i listów słabsza.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 26 listopada 1936 r.

Żyto 15 ton 19—19,15— 1/1—19,25; 30 ton 19,25—19,35; 15 ton 19,50; pszenica standartowa 25—25,50; jęczmień: brow. 24,50—25,50; 661—667 g/l 20,75—21,25 643—649 g/l 20,50—20,75; 620,5—626,5 g/l 19,75—20,00; owies 15 t. 16,30—16,25—16,50; mąka żytnia: gat. I 0—50 proc. wł. w. 29,25—29,75; gat. I 0—65 proc. wł. w. 27,75—28,25; gat. II 50—65 proc. wł. w. 22,75—23,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 22,50—23,25; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 41,25—42,75; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 40,25—40,75; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 39,50—40; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 38,75—39,25; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 38—38,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 34,25—35,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 33,75—34,75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 32,75—33,75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 32—33; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 30,75—31,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 27,75—28,25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 26,75—27,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 29,75—30,25; otręby żytnie wymiał stand. 13,25—13,50; otręby pszenne: miałkie stand. 13—13,50; średnie stand. 12,50—13; grube stand. 13,75—14; otręby jęczmienne 14,25—15; rzepak zimowy bez worka 44,50—45,50; rzepik zimowy bez worka 41,50—43,50; mak niebieski 62—65; gorczyca 30—33; siemię lniane 40—43; peluszka 20—21; wyka 19—20; groch: polny 20—21; Wiktoria 21—26; Folgera 21—24; łubin: niebieski 10—11; żółty 12,50—13,50; koniczyna: biała 115—135; czerwona surowa 100—120; czerwona czyszczona 97% 125—140; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3—3,50; fabryczne franko fabryka za kg% 0,17,5; płatki ziemniaczane 15,50—16; makuch: lniany 21—21,50; rzepakowy 16,50—17; słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3—4.

Ogólne usposobienie: spokojne.
Ogólny obrót 3041 ton.
Uwaga: Owies wyborowy i ziemniaki żółtomięsne ponad notowania.

Nowe projekty muzyczne Polskiego Radia

Polskie Radio projektuje na najbliższe tygodnie szereg audycyj muzycznych, które bez wątpienia wzbudzą powszechne zainteresowanie.

Radiosłuchacze usłyszą kilka utworów po raz pierwszy wykonywanych i dzieł muzycznych o wysokiej wartości. W dziale operowym wysuwa się na plan pierwszy projekt wystawienia doskonałej **Opery Elsnera „Łokietek"**, oraz Adrien Boieldieu **„Biała Dama"**.

„Biała Dama" odgrywa we Francji podobną rolę jak u nas „Straszny Dwór", czyli jest operą nawskroś narodową; w Polsce nie była wykonywana od stu lat.

W dziale muzyki symfonicznej wspaniale zapowiada się następny koncert z „Romy", podczas którego wykonana zostanie m. in., jako prapremiera, Symfonia **Palestra**, fragment z opery „Fata Morgana" — **Wertheima** i uwertura „Andromeda" — **Elsnera.** Z początkiem grudnia usłyszą radiosłuchacze po raz pierwszy w Polskim Radio symfonię C-dur nr. VI Schuberta i „Gymnopedies" — Erica Satie. Projektowane jest również wykonanie rzadko grywanych dwóch koncertów fortepianowych: Mozarta B-Dur i Hummla. Z nowości usłyszymy „Suitę Liryczną" — Berga, czołowego kompozytora austriackiego doby współczesnej.

Z utworów kameralnych dawniejszych mistrzów zapowiedziane są: „Divertimento" Mozarta na skrzypce, altówkę i wiolonczelę i kwintet klarnetowy; kwartet Dworzaka, sonet Spohra i kwintet Brucknera. Z utworów współczesnych polskich wymienić należy sonatinę na klarnet Szałowskiego.

Najbliższe „Sylwetki kompozytorów" poświęcone będą **Zarębskiemu, Nowowiejskiemu, Maliszewskiemu i Rytlowi.**

Gdy dodamy, że przyjazd swój zapowiedzieli artyści tej miary co Bela **Bartok**, Claudio **Arrau**, Alfred **Höhn, Telmanyi**, Artur **Rubinstein** i wielu innych — zorientujemy się, że najbliższe tygodnie radiowe zapowiadają się nader atrakcyjnie.

Programy radiowe

Piątek, 27 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Kręć się kręć, wrzeciono" Stanisława Sojeckiego (z Poznania). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 12.40—12.50 „Andrzejki na wsi" — pogadanka — wygłosi Maria Kapuścińska. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Koncert w wykonaniu Orkiestry Warsz. Straży Ogniowej. 17.00 „Z podróży do Hiszpanii" — felieton — wygłosi Jan Adolf Hertz. 17.15 Pieśni w wykonaniu Maurycego Janowskiego. 17.30 Utwory fortepianowe Feliksa Mendelssohna - Bartholdy w wykonaniu Maryli Jonassówny. 1) Preludium i fuga e-moll. 2) Wariacje (Varations seleuses). 3) Pieśni bez słów. 17.50 Encyklopedia mówiona w opracowaniu Stanisława Broniewskiego (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy. 18.15 Programy lokalne. 18.50 „Darowizna" — felieton prawno - społeczny — wygłosi Jadwiga Zieleńczykówna. 19.00 „Dusze gołębie" — dialog miłośników gołębi Jerzego Strzemię - Janowskiego. 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Willy Forrero i Jacques Thibaud (skrzypce). Koncert poprzedzi pogadanka dr. Emilii Elsnerówny. 1) Ludwik v. Beethoven: Coriolan — uwertura, 2) Georg Haendel: Preludium z orat. „Salomon" — wyk. 2 oboje i kwartet smyczkowy, 3) Ludwik v. Beethoven: Koncert skrzypcowy D-dur — wyk. J. Thibaud z tow. orkiestry, 4) Veretti: Suita C-dur, 5) Maurycy Ravel, Daphnis i Chloe (II suita), 6) Ryszard Strauss: Taniec Salome. W przerwie koncertu około godz. 21.00 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 „Dziura" — skecz podług noweli Guy de Maupassant w przekładzie i radiofonizacji Jana Emila Skiwskiego. 22.45 Programy lokalne. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka z Warszawy (płyty). 13.00—14.00 „Wszystkiego po trochu" (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Jak spędzić święto, pogadanka krajoznawcza w opracowaniu H. Gąsiorowskiego. 15.40—16.15 „Z popularnych oper" 18.16 Poradnik sportowy. 18.20 „Jazz fortepianowy". 18.40 Pogadanka społeczna. „Wszyscy na Pomoc Zimową Bezrobotnym". 18.45—18.50 Program na jutro. 22.45—23.00 Muzyka z płyt.

ZAGRANICA

20.00. Beromuenster. „Tajemnica Zuzanny" — opera Wolf - Ferrarriego. 20.30 Wiedeń. Koncert symfoniczny. Dyr. Bruno Walter. 20.40 Mediolan. „La Rondine" — opera Pucciniego. 22.40 Anglia (Nat. Progr.). „Syn marnotrawny" — Debussy'ego.

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

BACZNOŚĆ! Gospodynie domu!
Najtańsze źródło zakupu mydeł i odpadków mydlanych, jak i wszelkiego rodzaju artykułów do prania i kosmetycznych tylko **Zoppoter Seifenfabrik**
7494) Sopoty, Adolf Hitlerstr. 741, telefon 51841.
Filie w Gdańsku: Häkergasse 63, tel. 27227 i Lange Brücke 22

BAJECZNIE - TANIE!
są nasze **kapelusze damskie**, wielki wybór w najmodniejszych fasonach po cenach
7690) **3.95, 3.50, 3.20, 2.90.**
Hut-Bazar zur Altstadt Gdańsk. Alst. Graben nr. 45.

ELEGANCKI *zakład krawiecki*
bogato zaopatrzony w materiały
Stefan Lisiński, Gdańsk
Pfefferstadt 11, telefon 21267. 7696

EXCELSIOR PIERWSZORZĘDNA KAWIARNIA — SALA TAŃCA — BAR
Znakomita kawa i ciastka.
Taniec — nastrój — wkładki solowe
Otwarty do godziny 4-tej rano. 8174
Gdańsk, Breitgasse 8-9. Właściciel Polak.

Fabryka trumien i zakład pogrzebowy
Usługa polska
Telefon 24527 i 24502
A. Klein fabr. trumien
Fabr. Katergasse 13-14.
Skład II. Damm 14.

FILET *roboty ręczne, story, firanki, obrusy, kapy, po niskich cenach.*
wykonuję zlecenia na miarę. (7491
Vorstädt. - Graben 44 b, I.

FUTRA nowe oraz wszelkie przeróbki podług najnowszych modeli, po cenach niskich przyjmuje
Pracownia Futrzana
Steier, Hundegasse 104. 7889

Hurtownia obrazów i ram
Obrazy olejne, sztychy kolorowe, drzeworyty, druki artystyczne, obrazy o treści narodowej, oleodruki, pocztówki, brązy wiedeńskie i ramy stylowe.
ADOLF SCHWITAL Gdańsk, Brotbänkengasse 45-48 Tel. 21324.
8422 Konto P.K.O. Warszawa 192.411.

Magazyn mebli i mebli wyściełanych 8670
Sypialnie od Gld. 400.— Kuchnie od Gld. 120.— Chaiselongues od Gld. 26.50. Krzesła (wyściełane) od Gld. 10.— Stoły rozsuwane od Gld. 40.— oraz wielki wybór w jadalniach, pokojach dla panów, Couchen, materacach sprężynowych i t. d. — Również na dogodne spłaty. Gdańsk, tylko **Heilige Geist Gasse 38.**

MYDŁO
TANI MAGAZYN MYDŁA
ALTST. GRABEN 66a 7229
SEIFENHAUS LEHMANN

Naprawa rzeczy swetrowych.
Wstawianie klinów, rękawów, nowych kołnierzy, mankietów i t. d. Przeróbka starych rzeczy dzianych na nowe szybko i tanio **ZAJF, Altst. Graben 77**

NOWOCZESNA SZTUKA KWIACIARSKA
887 Gd *Wysyłam kwiaty do wszystkich miast świata przez „Fleurop"*
JOHANNES BRÜGGEMANN Langgasser Tor tel. 244 10

OBRAZY i LUSTRA
w wielkim wyborze, dogodne **spłaty** możliwe
Drążki do firan we wszystkich rozmiarach i kolorach. Czysta i tania oprawa. 7952
Fröschke, Haustor 1, przedłużenie IV Damm

PŁASZCZE KURTKI UBRANIA SPODNIE oraz wszelkie artykuły męskie
„Zur billigen Ecke"
Altst. Graben 96/97
8175 **JAKÓB CZERNINSKI**

TANIE ŹRÓDŁO ZAKUPU
eleganckich ubrań damskich, męskich i dziecięcych 7230
Magazyn ubrań „London" II. Damm 10 narożnik Breitgasse

UWAGA! - WEŁNY wszelkiego rodzaju
Trykotaże, pulowery męskie, damskie i dziecięce
SZEJNBERG i UPFAL
8420 ALTSTÄDT. GRABEN 76. TEL. 27836.

Zawiadomienie.

Po kompletnej przebudowie nastąpiło w dzisiejszy piątek

OTWARCIE

naszego powiększonego specjalnego magazynu
bielizny, kołder, pierza i wypraw dla niemowląt.

Zaprowadziliśmy nowy dział konfekcji dziecięcej oraz przymierzalnię dla bielizny miarowej damskiej i męskiej. 8646

Prosimy Szan. Klientelę nadal darzyć nas pełnym zaufaniem.

PIERWSZY SPECJALNY MAGAZYN WYPRAW
J. PILACZYŃSKI i S-KA
Bydgoszcz, ul. Gdańska 14-16

N4 WSZYSTKIE TOWARY UDZIELAMY W OKRESIE PRZEDGWIAZDKOWYM PIĘĆ PROCENT RABATU!

RÓŻNE

Farbowanie
zrudziałych skunksów, oposów, cielaków, fok oraz czyszczenie wszelkich skór, tanio i akuratnie wykonuje znana pracownia kuśnierska Fr. Białkowski, Toruń, Kopernika 41. 6521C

ZGUBIONO

Zgubioną
ękawiczkę „reniferową" żółtą, uprasza się oddać za wynagrodzeniem. Izba Rolnicza, Toruń, Sienkiewicza 10, pokój 44. 8632Ck

GDYNIA

Dom
III-piętrowy w Gdyni, przy głównej ulicy, cena 85.000 zł. czynsz roczny 10.200 zł. Wpłata 57.000 zł, reszta hipoteka długoterminowa. Zgłoszenia do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod pod „M. W.". 8617M

Unieważniam
zgubioną legitymację portową nr. 2267. Okrój Robert

Okazja!
Plac 1.175 m² w Gdyni, narożny, bardzo tanio sprzedam, byle zaraz. Oferty do „Dnia Pomorza" Toruń, pod nr. 8633M.

Przyjmę
natychmiast 2—3 czeladników blacharskich, reflektuję na ludzi poważnych i uzdolnionych w zawodzie blacharskim. Zgłaszać się w Gdyni, ul. Świętojańska 53, tel. 35-43 Jan Faust.

TCZEW

Nowoczesne
mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią, przedpokój, śpiżarnia, podłogi parkietowe od 1. XII. do wynajęcia. Zgłosz. Sabowski Władysław, Tczew, Mickiewicza 19. 8600T

Może
się zgłosić czysta i sumienna dziewczyna od 1. XII. najchętniej z wioski. Zgłosz. do adm. „Dnia Tczewskiego Il." Tczew. 8647

Zgubiono
książeczki indywidualne rowerów 34 i 36 „Łucznik" wyst. przez Kadrę 8 Dyw. Samochodowego. Znalazcę uprasza się o zwrot w adm. „Dnia Tczewskiego Ilustr." Tczew. 8648

Zakład optyczny
Oskar Meyer właśc. Jasieńska i Zeller
zał. 1899 **Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21.** tel. 13-89
Sumienne wykonanie wszystkich okularów
Fachowa i rzetelna obsługa. 5684

Do akt Km. Nr. 1232/36. (8641

ZAWIADOMIENIE
o opisie nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu Stanisław Lewicki, rewiru I. urzędujący w Grudziądzu przy ul. Budkiewicza 9 na zasadzie art. 668 k. p. c. zawiadamia:

1) że w celu wyegzekwowania od Hurtowni Spółek Spożywców w Poznaniu w likwidacji należności zasądzonej postanowieniem Sądu Grodzkiego w Grudziądzu z dnia 31 marca 1936 r. Nr. 3. kl. 106/36 **w dniu 16 grudnia 1936 r. o godz. 10** zostanie dokonany opis nieruchomości Grudziądz, karta 1110 i Grudziądz karta 1553, położonej w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 16,

2) że przewidziany w art. 666 k. p. c. miesięczny termin od daty doręczenia dłużnikowi wezwania do zapłaty długu upłynął;

3) że wymienione nieruchomości wierzyciel poszukujący **oszacował do sprzedaży na kwotę zł. 76.200 złotych;**

4) że oszacowanie przez wierzyciela będzie przyjęte za podstawę licytacji, jeżeli na 3 dni przed terminem opisu nie sprzeciwią się temu dłużnik i uczestnicy (§ 2 art. 671 k. p. c.);

5) że dłużnik nie może sprzeciwić się oszacowaniu, ustalonemu w umowie z wierzycielem, uczestnicy zaś nie mogą żądać, aby oszacowanie było wyższe od oszacowania umownego (§ 3 art. 671 k. p. c.).

Grudziądz, dnia 25 listopada 1936 r.

Komornik: (—) St. Lewicki.



Nad brzegiem morza.

— Teraz ja się zastanawiam, gdyż nie wiem: czy ten człowiek tonie, czy ćwiczy nowy styl pływacki?

TORUN

SPRZEDAŻ

Opaski higieniczne
Obsługa damska
Hurtownia Drogeryjna
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35. 8539

Reklamowo!
Sprzedajemy tanio!
kuchnie . . od 80.— zł
sypialnie . . „ 280.— „
jadalnie . . „ 480.— „
Zamówienia — najniższe ceny! Sprzedaż Mebli. Toruń, Prosta 5. Spamiętaj

Nie darmo - a tanio
oddaje firma
Jan Kapczyński
Hurtownia Artykułów Drogeryjnych
Toruń, Szeroka 35
wyroby Colgate-Palmolive 8441

krem do golenia	0,90
mydło do golenia	0,80
mydło toaletowe	0.48
szampon na włosy	0,25
pasta do zębów	0.60

Możność korzystnego kupna
3 piętrowej **kamienicy,** z dużym lokalem handlowym w Toruniu, przy ulicy W. Garbary koło ul. Szerokiej na przetargu w Sądzie Grodzkim w Toruniu dnia 4. XII. r. b, godz. 10-ta pokój nr. 33. Cena wywołania zł. 48.457,19. Informacje **Komunalna Kasa Oszczędności miasta Torunia (Ratusz)** 8490C

Kredyt *na asygnaty*
najtaniej
BŁAWATY GALANTERIA BIELIZNA
8636 **P. Składanowski**
Toruń, Stary Rynek 23.

Restauracja
oraz ca 6 morgów ziemi na wsi na sprzedaż. Wiadomość: Toruń, Kościuszki 66a. 8644Ck

Kowalewo
Sprzedaż przymusowa nieruchomości, składającej się **z dwóch domków mieszkalnych, podwórza i ogrodu,** ogólnej powierzchni 408 m² odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Kowalewie w dniu 3 grudnia r. b. o godz. 10. Cena wywołania zł 4 232. Bliższych informacji udziela Komunalna Kasa Oszczędności miasta Torunia w Ratuszu. 8521C

Tapety
listwy, borty, wielki wybór, niskie ceny poleca T. Rzymkowski, hurtowna drogeria. Toruń, Szeroka 43. 8572Ck

Armaturę do wody, pary i centr. ogrzewania,
Wanny
Piece kąpielowe
Rury kanalizacyjne
Okucia do pieców i budowli
Przybory do spawania
Narzędzia poleca
Z. STAMM, Toruń
Kopernika 45. Tel. 2610.

MIESZKANIA WOLNE

Dwa
pokoje komfortowo umeblowane z wszelkiemi wygodami nie krępujące, od zaraz do wynajęcia. Toruń, Bydgoska 58. m. 6. 8424

6-cio pokojowe
mieszkanie odremontowane, komfortowe, przy parku, II. piętro, 3 balkony zaraz wynajmę. Toruń, Rybaki 45. m. 6, 8612C

3-pokojowe
mieszkanie w nowym domu od 1. XII. do wydzierżawienia. Toruń, Br. Pierackiego 46. 8640Ck

POSAD POSZUKUJĄ

Formiarz
metal., samotny prosi o pracę. Oferty do filii „Dnia Pomorza" Toruń. 8547C

Czeladnik
kołodziejski — żonaty przyjmie każdą pracę. Oferty do filii „Dnia Pomorza" Toruń. 8546C

Tokarz
czeladnik, kawaler, przyjmie każdą pracę. Oferty do „Dnia Pomorza" Toruń. 8532C

Zecer
kawaler szuka pracy na miejscu lub wyjazd. Oferty do filii „Dnia Pomorza" Toruń. 8549C

POSADY WOLNE

Kuśnierza
wykwalifikowanego poszukuje poważne przedsiębiorstwo na miejscu. Tylko chrześcijanie złożą oferty do filii „Dnia Pomorza" Toruń. 8552C

Poszukuję redaktora
do działu kroniki miejscowej. Oferty z odpisami świadectw i podaniem wynagrodzenia do „Dnia Kociewskiego" w Starogardzie. 8522

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21. I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10. I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.